

→ w numerze:

Rozwijając socjalistyczne współzawodnictwo — to kluczowe zadanie związków zawodowych — str. 3.

Nie wolno lekceważyć ilustracji upraw ziemniaczanych. — str. 4.

I Kolarski Wyścig Dookoła Województwa Białostockiego — str. 6.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Lok III. Nr 160 (574)

Białystok, wtorek 7 lipca 1953 r.

A Cena 20 gr

Centralne Eliminacje ZESPOŁÓW MUZYKI PIEŚNI I TAŃCA

WARSZAWA — W dniu 3 bm. rozpoczęły się w Warszawie zorganizowane przez CRZZ i Zarząd Główny ZMP — Centralne Eliminacje Zespołów Muzyki, Pieśni i Tańca przed III Kongresem Związków Zawodowych i IV Festiwałem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

W pierwszym dniu eliminacji wystąpiło 15 zespołów artystycznych; w tej liczbie 5 chórów, 4 zespoły taneczne, 2 zespoły pieśni i tańca oraz 4 zespoły orkiestralne.

W II dniu eliminacji wystąpiło 25 zespołów, w tej liczbie 6 chórów, 8 zespołów tanecznych, 8 zespołów pieśni i tańca oraz 3 zespoły instrumentalne.

II dzień eliminacji był w głównej mierze przeglądem zespołów regionalnych, które wystąpiły z bogatym programem ludowych pieśni i tańców polskich. Reprezentowała je była twórczość ludowa regionów: kieleckiego, mazurskiego, kaszubskiego, wielkopolskiego,

„MAŁE ŻNIWA” NA UKOŃCZENIU

Coraz więcej gospodarstw rozpoczyna koszenie żyta

W kampanii żniwno-omłotowej wezmą udział studenci i młodzież szkolna całego kraju

WARSZAWA. Z licznych miejscowości całego kraju, posiadających lekkie gleby donoszą o rozpoczęciu koszenia żyta.

W Wielkopolsce w pracach polowych przodują PGR-y. Już w pierwszych dniach żniw w PGR-ach skoszone ponad 500 ha żyta. W zespole PGR Śrem - Wójtostwo, gospodarstwa: Brodnica, Gaj, Krzyżanowo, Sowiniec i Rusocin skosiły już 165 ha żyta. Gospodarstwa te zakończyły

również omłoty jęczmienia ożimego.

Także w zespole Gołapow. Gostyń przystąpiono do koszenia żyta.

Również spółdzielnie produkcyjne i indywidualni chłopcy przystąpili do zbiorów żyta. W pow. śremskim żyto koszą już prawie wszystkie spółdzielnie produkcyjne.

Ogółem rolnicy pow. Śrem, który posiada dużo lekkich ziem, skosili już ponad 1.100 ha żyta.

WARSZAWA. Doceniając ogromną wagę szybkiego i sprawnego przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej, tysiące młodzieży akademickiej i szkolnej weźmie w br. udział w tej najważniejszej dla rolnictwa kampanii, pracując w państwowych gospodarstwach rolnych.

Jak wynika z meldunków, które nadeszły do Zarządu Głównego ZMP i do Naczelnej Rady Zrzeszenia Studentów Polskich, do brygad Rolnych w PGR zgłosiło się ponad 15.000 studentów i ponad 57.000 uczniów szkół zawodowych i ogólnokształcących.

Pierwsze brygady młodzieży szkolnej wyjechały do PGR-ów w tych dniach. Drugi turnus rozpocznie się 14 lipca, trzeci — 29 lipca. Pierwszy turnus brygad studenckich rozpoczyna się 15 lipca.

W większości województw dobiegają końca tzw. „małe żniwa”, tj. sprzęt rzepaku ożimego i jęczmienia.

Niektóre okręgi PGR jak np. poznański, wrocławski, opolski i giżycki, zameldowały o całkowitym zakończeniu koszenia tych roślin.

Powrót uczonych polskich z ZSRR

WARSZAWA — Do Warszawy powróciła po 3-tygodniowym pobycie w ZSRR delegacja uczonych polskich z prezesem Polskiej Akademii Nauk — Janem Dembowskim na czele.

Przybyłych witali na lotnisku: imieniom Polskiej Akademii Nauk: zastępcy sekretarza naukowego PAN — prof. Żółkiewski i prof. Leszczycki oraz sekretarz Wydziału IV — N. — prof. Nowacki.

OD PIERWSZYCH DNI III KWARTAŁU

Białostockie zakłady pracy walczą o rytmiczność produkcji

Tkalnie BZPW im. Sierżana nie dotrzymują kroku

Od pierwszych dni II półrocza — realizacji zadań 4 roku Planu 6-letniego, przed zakładami zakładowych przemysłowych stoją nowe odpowiedzialne zadania. Należyte wykonanie tych zadań wymaga przede wszystkim utrzymania pełnej rytmiczności produkcji, równomiernego realizowania planu każdego dnia, dekady,

miesiąca. Toteż do walki o plan stają od początku kwartału zarówno te zakłady, które w pierwszym półroczu, w toku realizacji zobowiązań długookresowych i Czynu Lipcowego osiągnęły sukcesy produkcyjne i w pełni, a nawet przed terminem wywiązały się ze swych zadań, jak również i te, które dopuściły w minionym okresie do niedoboru w stosunku do planu.

Pomyślne wyniki uzyskala w pierwszych dniach lipca załoga Fabryki Przyrzędów i Uchwytów. Zadanie dzienne 1 bm. wykonała ona w 101 proc., 2-go w 101,5 proc., 3-go w 102,2 proc. i 4 bm. w 101,5 proc.

Już od początku lipca ambitną walkę o pełne wykonanie i przekroczenie zadań produkcyjnych III kwartału rozpoczęła załoga Fabryki Sklejek w Eiku, postanawiając dla uczczenia Święta Odrodzenia plan za lipiec zrealizować w 105 proc. 1 bm. za dnia dzienne wykonała w 101,2 proc., 2 bm. w 104,5 proc., 3 bm. w 103,4 proc. i 4 bm. w 102 proc.

Dobrze wystartowała do realizacji III kwartału przedział na ZPW w Wasilkowie wykonując zadania dzienne 1

PRZED WIELKIM świętem młodzieży



Na całym świecie trwają intensywne przygotowania do III Kongresu Młodzieży i IV Światowego Festiwalu w Bukareszcie. Młodzi nie szczędzą zapłać i energii, aby jak najlepiej, jak najgodniej przygotować się do swego wielkiego święta.

Dotychczas zgłosiło swój udział w Festiwalu 90 krajów. W wielu krajach zakończono już wybory delegatów. Wybrała swych przedstawicieli młodzież polska. Z Austrii przybędzie do Bukaresztu 2000 delegatów, z Iranu — 1000, z Francji — 3500, z Brazylii — 150. Przygotowują się już do wyjazdu zespoły artystyczne uniwersytetu londyńskiego, studencki zespół pieśniarski z Lyonu, koło teatralne uniwersytetu z Grenoble. W Warszawie odbywają się centralne eliminacje naszych zespołów artystycznych.

Przygotowania do IV Festiwalu mają ogromny zasięg, obejmują większe niż kiedykolwiek rzesze młodzieży, liczne organizacje krajowe i międzynarodowe. Dzieje się tak dlatego, że ruch młodzieży w obronie pokoju, w obronie swych praw rolniczych i potężnie z każdym rokiem. W wielu krajach organizowane są zebrań i zjazdów młodzieży. Organizacje młodzieżowe, liczące więcej członków organizują, jak np. we Włoszech i Francji, kongresy. W wielu krajach kapitalistycznych odbywają się Konferencje w Obronie Praw Młodzieży, powstają nowe

organizacje, m. in. w Brazylii i Australii. Na konferencjach i kongresach młodzież wysuwa szereg postulatów w zakresie obrony praw młodzieży, które pragnie przedstawić w Bukareszcie. Organizowane są również otwarte dyskusje, np. w Wielkiej Brytanii młodzież różnych przekonań, zrzeszona i niezrzeszona, dyskutuje nad możliwością stworzenia wspólnego frontu walki o prawa młodzieży, o pokój. Przeprowadzane są ankiety, w których młodzież pisze o swych potrzebach i pragnieniach.

W Szwajcarii w zebraniu komitetu przygotowawczego do Festiwalu wzięło udział 31 przedstawicieli młodzieży najrozmaitszych poglądów politycznych i różnej przynależności organizacyjnej.

Związek Dziewcząt Francuskich w związku z przygotowaniem do Festiwalu powziął uchwałę, w której czytamy: „Ręka w rękę dziewczęta komunistki, katolicki, socjalistki i innych poglądów łączmy się za przykładem komunistki Danieli Casanova, Francine Framont i katolickiej Lea Ballin i wspólnie kroczyć piękną drogą, po której idzie się śpiwając sercem pełnym słońca”.

Młodzież krajów kapitalistycznych ma szczególne trudności w przygotowaniu do Festiwalu — nie ma z czego pokryć kosztów wyjazdu delegatów i zespołów artystycznych. Dlatego też młodzież Anglii opracowała „Narodowy plan oszczędności”, na który młodzi chińscy i dziewczęta wplacają najdrobniejsze nawet sumy. Fundusz ten umożliwi delegatom wyjazd do Bukaresztu. W Finlandii przygotowania młodzieży zostały poparte przez Zjednoczenie Związków Zawodowych Robotników Budowlanych, które postanowiło opłacić przejazd delegatów na Festiwal.

W jakże innych warunkach przygotowuje się do Festiwalu wolna i szczęśliwa młodzież krajów obozu pokoju i socjalizmu. Młodzież radziecka opracowuje bogaty program artystyczny. Trwają eliminacje najlepszych zespołów artystycznych i solistów. Zorganizowano konkurs na pieśń festiwalową, w którym biorą udział wybitni kompozytorzy, tacy jak Nowikow, Tulikow.

Związek Młodzieży Czechosłowackiej zorganizował konkurs artystyczny na najlepszy utwór o tematyce młodzieżowej. Biorą w nim udział literaci, plastycy i muzycy.

Przygotowuje się również starannie do Festiwalu młodzież Chin Ludowych i młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Młodzi kolejarze NRD zobowiązali się zorganizować i prowadzić specjalny pociąg. (Ciąg dalszy na str. 2)

PO UPORZĄDKOWANIU NORM I PŁAC

Robotnicy budowlani osiągają coraz lepszą wydajność pracy i coraz to wyższe zarobki

Po 831 zł zarobili za 2 tygodnie dwaj robotnicy z MDM wykonujący przeciętnie po 207 proc. normy

WARSZAWA. — Robotnicy budowlani z licznych obiektów stwierdzają, że uporządkowanie norm i płac zlikwidowało niesprawiedliwości w normach na poszczególne roboty i w zaszerogowaniach pracowników, zdarzające się wypadki pokrzywdzenia robotników wysokokwalifikowa-

nych w porównaniu z robotnikami o niższych kwalifikacjach zostały usunięte. Uporządkowanie zaszerogowań spowodowało, że na wielu budowach widoczny jest pęd robotników niewykwalifikowanych i mało wykwalifikowanych do szkolenia zawodowego.

Jednocześnie z wielu budów donoszą, że uporządkowanie norm i płac przyczyniło się do usprawnienia organizacji pracy oraz szerszego stosowania zespołowych metod. Oba te czynniki pozwalają robotnikom osiągać lepsze wyniki produkcyjne.

Na budowie MDM w Warszawie, podobnie jak na innych budowach, powstają coraz to nowe „dwójki” murarskie, posadzkarskie i inne zespoły. Już obecnie zespołowe metody pracy stoje o 50 proc. więcej robotników niż przed uporządkowaniem norm. Dzięki uporządkowaniu zaszerogowań nie spotyka się już takich wypadków, by murarze i betoniarze zarabiali mniej od niewykwalifikowanych robotników, zatrudnionych np. przy wykopach.

Na ogół wszyscy wykwalifikowani robotnicy z MDM znacznie przekraczają nowoustalone normy. Np. Tadeusz Czajka z grupy transportowej w pierwszym dniu po wprowadzeniu uporządkowanych norm wyrobił 109

proc. nowoustalonej normy i zarobił 33 zł, zaś w dwa tygodnie później wykonał już 161 proc. normy i jego zarobek dzienny wyniósł 62 zł. Dwaj robotnicy zatrudnieni przy pracach wykończeniowych — Tadeusz Komorowski i Edward Wesółowski — wykonują przeciętnie po 207 proc. nowoustalonej normy, za dwa tygodnie zarobili po 831 zł.

Coraz lepiej rozwija się na budowie MDM szkolenie zawodowe. Niewykwalifikowani robotnicy sami zgłaszają się do szkolenia, które im zapewnia kwalifikacje fachowe i tym samym umożliwia wyższe zarobki.

Nowy rząd węgierski

Sesja Zgromadzenia Państwowego

BUDAPESZT — W dniach 3 i 4 bm. odbyła się sesja Zgromadzenia Państwowego wybranego 17 maja br.

Na wniosek węgierskiego Ludowego Frontu Niepodległości wybrany został jednogłośnie przewodniczącym Zgromadzenia Państwowego Sandor RONAI. Jego zastępcami zostali wybrani József MEKIS i József NAGY — ISTOK. Ponadto dokonano wyboru sekretarzy.

Następnie dokonano wyboru Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej w składzie zaproponowanym przez Front Ludowy. Przewodniczącym prezydium został Istvan DOBI, zastępcami przewodniczącego — József REVAI i Daniel NAGY, a sekretarzem — Ivan DARABOS.

W dalszym ciągu obrad sesja zatwierdziła jednogłośnie projekt ustawy o zmianach w konstytucji Węgierskiej Republiki Ludowej. Zgodnie z wprowadzonymi zmianami następuje połączenie szeregu pokrewnych ministerstw.

Na sesji wybrano Radę Ministrów w składzie proponowanym przez Front Ludowy. Prezesem Rady Ministrów został Imre NAGY, pierwszym zastępcą prezesa Rady Ministrów i ministrem Spraw Wewnętrznych — Ernoe GEROE, pierwszym zastępcą prezesa Rady Ministrów i ministrem Rolnictwa — Andras HEGEDIUS, ministrem Spraw Zagranicznych — Janos BALDOCKY.

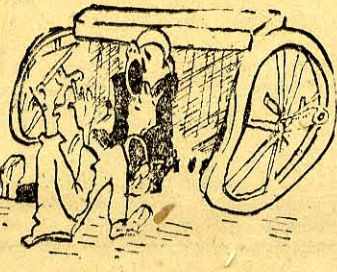
Przemówienie w sprawie programu nowego rządu wygłosił premier Imre NAGY. Zgromadzenie Państwowe przerywało je wielokrotnie burzliwymi oklaskami. Na stopnie rozwinęła się dyskusja, podczas której mowcy jednogłośnie zaaprobowali program nowego rządu.



W GOM Bogusze pow. Grajewo do dnia 3 bm. z 4 snopowiązałek gotowa jest tylko jedna, z 8 młocarni — wyremontowano dotąd zaledwie 3. Zamówień na pracę maszyn żniwnych nie zebrano zupełnie. Kierownictwo PZ GOM, którego biura mieszczą się w tym samym budynku, jakoś zupełnie tym się nie interesuje.

Franuś: Aleśmy się zadokowali. Co???

Józio: A bo i po co będziemy się tak spieszyli z tymi remontami. Biedota będzie się musiała obejść bez maszyn, a kulacy i tak mają swoje. Zresztą kierownictwo GOM nie martwi się tym wcale, to dlaczego my się mamy martwić. (ch)



WILSON DEMASKUJE USA

Oświadczenie b. angielskiego ministra handlu

LONDYN. Jak donosi prasa angielska, b. minister handlu w rządzie labourystowskim, Harold Wilson, skrytykował ostro Stany Zjednoczone za powzięte przez nie „pełne wściekłości i podłe w swej bezsilnej miłości” decyzje dotyczące Cejlonu. Wilson oświadczył, że decyzje te zdemaskowały obłudne twierdzenia Ameryki, jakoby prowadziła ona wojnę przeciwko nędy na całym świecie. „Stany Zjednoczone zagroziły, że nie udełnią zezwolenia na wywóz helikoptera z Ameryki do Cejlonu jeśli rząd cejloński nie da gwarancji, że helikopter ten nie zostanie użyty do spryskiwania plantacji kauczukowych, dla zwalczania szkodników. Od dwóch lat już Amerykanie blokują dostawy siarki potrzebnej do walki ze szkodnikami na plantacjach kauczukowych w Cejlonie. Dlaczego? Dlatego, że część tego kauczuku sprzedaje się Chinom w zamian za ryż. W ten sposób w wyniku hysterii zimnej wojny wydaje się zakaz wywozu środków, potrzebnych do walki ze szkodnikami rolnymi w Cejlonie, usiłując się stawiać przeszkodę w otrzymaniu ryżu, którego Cejlon tak bardzo potrzebuje”.

Program nowego rządu węgierskiego

Przemówienie prezesa Rady Ministrów Imre Nagy

BUDAPEST. — Dnia 4 lipca na sesji Zgromadzenia Państwowego, po wyborze nowego rządu, prezes Rady Ministrów Imre Nagy wygłosił przemówienie programowe. Podkreślając sukcesy Węgler w dziedzinie budowy podstaw socjalizmu, w dziedzinie rozwoju gospodarki narodowej i wskazując na pomoc, jakiej udzielił narodowi węgierskiemu Związek Radziecki Imre Nagy omówił zagadnienia polityki ekonomicznej.

Stwierdził on, że rząd będzie kontynuował politykę ekonomiczną opierając się na realnych celach i przewodnich zasadach Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących.

Musimy zdać sobie sprawę — powiedział Imre Nagy — i szczerze powiedzieć całemu krajowi, że cele nakreślone przez podwyższony plan pięcioletni pod wielu względami przekraczają nasze siły. Krocząc drogą demokracji ludowej, drogą uprzedzenia socjalistycznego powiniemy iść naprzód do socjalizmu w ten sposób, aby towarzyszyło temu nieprzerwane podnoszenie stopy życiowej, coraz lepsze zaspokajanie potrzeb socjalnych i

kulturalnych ludu pracującego, a przede wszystkim głównej siły socjalistycznego budownictwa — klasy robotniczej... Rząd zrewiduje plan gospodarki narodowej, zarówno w dziedzinie produkcji, jak i w dziedzinie inwestycji i przedstawi projekt odpowiedniego zredukowania planu.

Nadmierne uprzemysłowienie i dążenie do samowystarczalności przemysłowej nie da się niczym usprawiedliwić, zwłaszcza jeżeli nie rozporządzamy niezbędną bazą materialną.

Za jedno ze swych najważniejszych zadań rząd uważa znaczne zwiększenie inwestycji w rolnictwie, aby zapewnić mu możliwie najszybszy i wszechstronny rozwój. Celem polityki ekonomicznej rządu jest stałe podnoszenie stopy życiowej ludu pracującego, przede wszystkim klasy robotniczej.

Po zebraniu obfitych plonów i po całkowitym wykonaniu przez przemysł planów produkcyjnych — powiedział obna — powstanie możliwość obniżenia wysokich jeszcze cen niektórych artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych.

Jestem przekonany — powiedział na zakończenie Imre Nagy — że nasz lud pracujący, klasa robotnicza, chłopstwo, inteligencja, przepojone do głębi poczuciem obowiązku wobec ojczyzny, urzeczywistnią nakreślone przez nas zadania i cele. Jestem przekonany, że pod przewodnictwem Węgierskiej Partii Pracujących i na podstawie jej propozycji, w ścisłej jedności z narodem, kroczyć będziemy jeszcze pewnie niż dotychczas drogą rozwoju naszej ojczyzny i dobrobytu naszego narodu ku promiennej przyszłości, do socjalizmu.

POMYŚLNY ROZWÓJ ROLNICTWA Za 10 lat Chiny będą produkowały rocznie 300 milionów t. zboża

PEKIN. — Na zakończonym niedawno II Zjeździe Nowodemokratycznego Związku Młodzieży Chin wygłosił m. in. przemówienie wiceprzewodniczący Komitetu Finansowo-Ekonomicznego przy Centralnym Rządzie Ludowym, Teng Tsu-hwai. Oświetlając sytuację rolnictwa chińskiego i perspektywę jego rozwoju Teng Tsu-hwai oświadczył, że w ciągu najbliższych 10 lat Chiny podwoją roczną produkcję zboża i osiągną 300 milionów ton zboża rocznie. Cel ten — stwierdził mówca — rolnictwo chińskie osiągnie drogą przebudowy socjalistycznej oraz szerokiej mechanizacji. W chwili obecnej około 40 proc. gospodarstw rolnych zorganizowało swą pracę na nowych zasadach. W Chinach jest już ponad 10 tys. rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz kilka milionów zespołów wzajemnej pomocy. Wysokie plony uzyskane dzięki

pracy zespołowej wskazują pozostałym wielomilionowym masom chłopskim w Chinach wyższość tej formy gospodarki nad gospodarką indywidualną.

PRZED WIELKIM świętem młodzieży

(Ciąg dalszy ze str. 1)

który zawiezie delegatów do Bukaresztu.

Młodzi ze wszystkich krajów pragną jak najgodniej wystąpić na Festiwalu, jak najlepiej zaprezentować swój dorobek, a jednocześnie wyrazić jak najpełniej swą przyjaźń dla młodzieży innych krajów. We wszystkich niemal krajach trwają przygotowania zespołów sportowych. Zawody sportowe, w których wezmą udział najlepsi sportowcy, są poprzedzane eliminacjami odbywającymi się na całym niemal świecie — w Związku Radzieckim i Holandii, na Złotym Wybrzeżu i w Anglii. Z wielu krajów wyruszyła już do Bukaresztu sztafeta sztafeta pokoju. Sztafeta została zapoczątkowana przez młodych robotników szkockich i przebiegła całą Anglię. W czasie sztafety odbyło się wiele imprez sportowych i artystycznych. 13 czerwca młodzi Angliki przekazali sztafetę młodzieży francuskiej. W związku z tym w Calais i Boulogne odbyły się wiece solidarnościowe, w Boulogne do kerzy przekazali sztafetcie obraz, mówiący o ich walce w obronie bohatera młodzieży francuskiej i całego świata — Henri, Martina.

Młodzież szeregu krajów, podobnie jak młodzież polska,

przygotowuje cenne podarki, które zostaną wręczone delegatom w Bukareszcie.

Szczególnie intensywnie przygotowuje się do Festiwalu młodzież Rumuńskiej Republiki Ludowej, a zwłaszcza młodzież Bukaresztu. Jej czyn festiwalowy, to przygotowanie miasta na przyjęcie gości. Młodzież buduje gigantyczny, 50-hektarowy park, w którym powstaje stadion na 80 tysięcy widzów, baseny pływackie, boiska do siatkówki, koszykówki i piłki ręcznej. Na ogromnym jeziorze, zajmującym obszar prawie 2,5 hektara, będzie można odbywać przejażdżki łodziami. W wielkim teatrze letnim odbywać się będą przedstawienia zespołów festiwalowych.

Młodzież rumuńska pracuje zapałem, chce przed terminem zakończyć przygotowania. Bukareszt piękniejszy niż zwykle czeka na młodzież z 90 krajów świata, która tu przybędzie, aby święcić swe wielkie dni, aby dokonać bojowego przeglądu swych sił, aby obradować nad tym, jak jeszcze pełniej, jeszcze masowiej włączyć się w walkę skupiającą wszystkich uczciwych ludzi świata — walkę przeciwko wojnie, w walkę o szczęście, o pokój.

ANTYFRANCUSKA DEBATA W BUNDESTAGU

Żandarm paktu atlantyckiego opluwa sztandar francuski

Uchwały odwetowców bońskich wywołały burzę na Zachodzie

BERLIN — W ciągu ubiegłych trzech dni Bundestag był widownią gwałtownych wystąpień antyfrancuskich. Dnia 2 lipca parlament boński odrzucił wniosek w sprawie ratyfikacji porozumienia przewidującego zwrot Francji sumy 11,8 mln. dolarów z tytułu pomocy ekonomicznej otrzymanej po wojnie przez Trizonię oraz uchwalili rezolucję, domagającą się unieważnienia układu zawartego w maju br. między Francją a rządem Saary i całkowitego przyłączenia Zagłębia Saary do Niemiec. Odrzucenie porozumienia w sprawie długów wobec Francji oznaczało faktycznie anulowanie zawartego w lutym br. z 18 krajami układu regulującego sprawę długów zagranicznych Niemiec zachodnich, gdyż porozumienie to stanowiło integralną część powyż-

szego układu. W toku debaty poszczególni deputowani koalicji rządowej i SPD ostro atakowali Francję.

Uchwały Bundestagu i przebieg jego obrad wywołały burzę na Zachodzie, zwłaszcza zaś we Francji. W obliczu tego oburzenia Adenauer zrozumiał, że przesunął się zbyt daleko. Pod jego naciskiem Bundestag następnego dnia tj. 3 bm. uchylił nieznacznie większość uchwały odrzucającej porozumienie z Francją w sprawie długów, utrzymując jednak w mocy rezolucję w sprawie Zagłębia Saary.

PARYŻ — Prasa francuska wstyżona odcieni ostro zareagowała na uchwały Bundestagu.

Kto ponosi za to odpowiedzialność? Kto znieważa Francję? — pyta „Humanite”. O jakież może chodzić Niemcy, jeśli nie o Niemcy, które proamerykańska prasa francuska wychwalała, gdy dopuszczaly się agresji przeciwko NRD? Oklaskiwaliście ich, gdy pałali czerwone sztandary, a dziwiacie się, gdy następnie opluwają sztandar francuski. Polityka „zachodnia”, polityka uzbrajania odwetowców niemieckich, polityka armii europejskiej pod egidą Waszyngtonu umożliwiła wypadki, które nastąpiły w Bonn. To żandarm paktu atlantyckiego znieważał Francję.

„Aurore” (skrajnie prawicowy dziennik francuski) przyznaje — pisze „Humanite” — że tylko 14 deputowanych komunistycznych nie przyłączyło się do tego wybuchu szowinizmu i odwetu. Czy jednak „Aurore” protestuje, gdy Adenauer dąży do zdelegalizowania Komunistycznej Partii Niemiec? Jeżeli oburzenie tych ludzi jest szczere, to szczerość ta powinna iść do końca.

Bardziej jasno niż kiedykolwiek — pisze w zakończeniu „Humanite” — zarysowuje się konieczność narzucenia pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i oparcia się na tych siłach, które w Niemczech odważnie wyrzuwają korzenie faszyzmu i deklarują swą wolę budowania Niemiec zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych.

Dzieła wybrane Kim Ir-sena

PEKIN. — Jak podaje Agencja Nowych Chin, nakładem wydawnictwa koreańskiego „Nedong Dangu” w Phenianie ukazały się „Dzieła wybrane Kim Ir-sena” w czterech tomach.

NOWA KRYTYKA POLITYKI USA

Bevan opowiada się za konferencją czterech

Popiera także inicjatywę zwołania konferencji rozbrojeniowej

LONDYN. — Jak donosi Agencja Reuters, przywódca lewicowego skrzydła brytyjskiej Labour Party, Aneurin Bevan, przemawiając na wiecu w Newtown (Walia), opowiedział się za zwołaniem konferencji czterech wielkich mocarstw. Oświadczył on, że Zachód powinien dokonać „kilku kroków w kierunku Rosjan”, którzy ze swej strony tych kilka kroków w kierunku złagodzenia napięcia międzynarodowego już uczynili. Bevan skrytykował rząd amerykański, który z faktu tego nie zdaje sobie sprawy, ponieważ przyzwoć jest wszystko widzieć „w czarnym lub białym kolorze”. Stwierdził on również, że premier Churchill nieco późno uzmysłowił sobie, że rozmowy czterech mocarstw mogą być pożyteczne.

również za zwołaniem konferencji rozbrojeniowej oraz utworzeniem międzynarodowego funduszu rozwoju, do którego poszczególne państwa powinny wpaść sumy, zaoszczędzone dzięki redukcji zbrojeń.

Adenauer otrzymał z USA oficjalne zezwolenie na „prowadzenie badań” nad bronią atomową, bakteriologiczną i chemiczną. (z prasy)

— No, nareszcie mam się na czym oprzeć...

OD PIERWSZYCH DNI III KWARTAŁU

Białostockie zakłady pracy walczą o rytmiczność produkcji

Tkalnie BZPW im. Sierżana nie dotrzymują kroku

(ciąg dalszy ze str. 1) Choć plan narastający przedział BZPW im. Sierżana na zamyka się po 4 dniach wskaźnikiem dodatnim — w kg 101,3 proc. w kg/nr w 104,1 proc., wyniki uzyskane przez poszczególne zakłady świadczą jednak o nieprze strzeżeniu przez pion techniczny i załogi rytmiczności produkcji. Zaznacza to się szczególnie w przedział Zakładu „E” w Michałowie, gdzie w ciągu 4 pierwszych dni lipca nie wykonano zadań produkcyjnych w kg przędzy. Brak rytmiczności produkcji jaskrawo uwidoczniła się we wszystkich tkalniach

BZPW im. Sierżana. Zarówno tkalnia Zakładu „A” jak i tkalnie zakładów „C” i „E” nie wykonały swych zadań dziennych 1-go, 2-go i 3-go dnia lipca.

Podobnie źle wypadło wykonanie zadań dziennych pierwszych dni bieżącego miesiąca przez tkalnię „WZPW w Białymstoku” obok przekroczenia planów dziennych przez przedział.

Przystępując do realizacji

II półrocza 4 roku Planu 6-letniego musimy zwrócić głęboką uwagę na zachowanie rytmiczności produkcji — na planowe wykonywanie dziennych, dekadowych i miesięcznych zadań produkcyjnych. W trosce o plan musimy z wszelką konsekwencją walczyć o bezwzględne wprowadzenie rytmiczności produkcji we wszystkich fabrykach i zakładach produkcyjnych, we wszystkich działach i na każdym stanowisku roboczym.

R. K.

O zawarcie Paktu Pokoju

NOWY JORK. Jak donosi prasa chilijska, Krajowy Komitet Obróńców Pokoju w Chile opublikował odezwę, w której nawołuje wszystkich obywateli i wszystkie organizacje społeczne w kraju do występowania o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Przypominając, że 875 tysięcy obywateli chilijskich poparło już swymi podpisami tę pokojową inicjatywę Światowej Rady Pokoju, komitet wzywa wszystkich obywateli i organizacje społeczne, aby domagały się od rządu chilijskiego poparcia żądań w sprawie podpisania Paktu Pokoju.

PRZEŚLADOWANIE robotników we Włoszech

Bezprawny wyrok trybunału

RZYM — Trybunał w Livorno skazał bezprawnie 89 robotników fabryki „Magona d'Italia” na 6 tygodni więzienia każdego za udział w akcji protestu przeciwko próbie unieruchomienia fabryki. W akcji tej wzięło ogółem udział 2 tysiące robotników.

PRZECIWKO TERROROWI JOSZIDY

Trzy miliony robotników zastrąjkowało w Japonii

PEKIN — Według doniesień z Tokio, japońska klasa robotnicza wymaga walki przeciwko rządowemu projektowi ustawy antystrajkowej. Radio tokijskie podało, że Federacja Związków Zawodowych robotników stożkowych proklamowała 4 lipca 42-godzinny strajk. Dnia 4 lipca odbył się w Tokio przed gmachem parlamentu wieloletni wiec, zwołany przez związek zawodowy elektryków i korników.

PEKIN — Agencja Nowych Chin donosi z Tokio, że dnia 4 lipca zastrąjkowało trzy miliony robotników japońskich na znak protestu przeciwko projektowi ustawy antystrajkowej, opracowanej przez rząd Joszidy. Strajkujący robotnicy zorganizowali wiec i zebrania protestacyjne. W strajku biora udział robotnicy, należący do 30 różnych związków zawodowych, wchodzących w skład Rady Generalnej Związków Zawodowych Japonii.



Rozwijać socjalistyczne współzawodnictwo — to kluczowe zadanie związków zawodowych

Od wielu już dni w całym kraju załogi poszczególnych zakładów produkcyjnych podejmują nowe zobowiązania. Do Czynu Lipcowego przystąpiła załoga Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku, załoga Fabryki Pluszu, Fabryka Sklejek, Zakładów Drogowych w Starosielcach, Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach, ZBM i wiele innych.

W uchwałach podjętych na masówkach robotniczych przebiega jedno: wykonać przed terminem zadania Planu 6-letniego — wyprodukować więcej tkanin, skrócić cykl produkcji, zaoszczędzić więcej surowca, podnieść jakość, oddać do użytku nowe budowle przed terminem. Załogi robotnicze z entuzjazmem przystąpiły do realizacji podjętych zobowiązań wykonując przy tym w wielu wypadkach z nadwyżką zadania planu państwowego.

Nie ma współzawodnictwa bez walki o plan

Podstawowym zadaniem, jakie postawił Plan 6-letni przed każdym przedsiębiorstwem przemysłowym, jest wykonanie planowych zadań — podnoszenie wydajności pracy oraz walka o obniżenie kosztów własnych i o stałą oszczędność. Pełna zaś realizacja tych zadań przebiega pomyślnie tam, gdzie szeroko zostały rozwinięte długookresowe socjalistyczne współzawodnictwo pracy.

Ale jeżeli mówimy o socjalistycznym współzawodnictwie to mamy na uwadze współzawodnictwo zorganizowane pod kierownictwem partyjnym i związkowym. Tylko bowiem zorganizowany ruch współzawodnictwa długookresowego z systematyczną analizą jego wyników, otoczony troskliwą opieką organizacji partyjnych i związkowych staje się potężną dźwignią w walce o wykrywanie rezerw produkcyjnych. Ilustruje to m. in. doświadczenia Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku.

W fabryce tej, wraz z rozwojem współzawodnictwa, wzrastają wskaźniki wykonania planu produkcyjnego. Zobowiązania podejmowane we współzawodnictwie są tu prawie zawsze wykonywane. Dlatego też opierając się o nie załoga może przekraczać zadania ustalone w planie państwowym. Np. w lutym br. załoga podjęła zobowiązania, które przewidywały przekroczenie planu państwowego o 4 proc. Ponieważ zobowiązania zostały zrealizowane z nadwyżką, plan państwowy wykonano w 106 proc. W kwietniu załoga zobowiązała się przekroczyć plan państwowy o 6 proc., a dzięki zrealizowaniu tego zobowiązania z nadwyżką, plan państwowy został wykonany w 116 proc.

Masywny i ciągły ruch współzawodnictwa w FPIU przyczynił się do tego, że w dniu 20 ub. m. załoga fabryki zameldowała o wykonaniu planu półrocznego w produkcji towarowej w 102,1 proc., a produkcji globalnej w 104,4 proc. Wydajność pracy w II kwartale wzrosła w stosunku do I kwartału br. o 16 proc. Jest to oczywiście duża zasługa rady zakładowej, która potrafiła uaktywnić w walce o rozwój współzawodnictwa całą załogę. Po ważną rolę odegrały tu grupy związkowe. Kierując współzawodnictwem, kontrolując jego przebieg, każda z grup związkowych w swoim zespole systematycznie walczy o podniesienie wydajności pracy, jakości produkcji i oszczędność surowca.

Takich zakładów produkcyjnych, w których szeroko rozwinął się ruch współzawodnictwa, jest dużo w województwie białostockim. W zakładach tych wzrasta wydajność pracy i plany są wykonywane rytmicznie. Tak na przykład w Zakładach Suchoj Destylacji Drewna w Hajnówce, załoga przystępując do kompleksowego współzawodnictwa postanowiła wykonać plan miesięczny

w kwietniu w 101 proc., w maju w 101,1 proc., w czerwcu 102,1 proc., w lipcu 102,7 proc. i we wszystkich następnych miesiącach zwiększać wykonanie o jeden procent. Jest to duża zasługa rady zakładowej, która potrafiła do współzawodnictwa zmobilizować całą załogę. W czasie realizacji zobowiązań wyrosły nowi racjonalizatorzy jak ślusarz Wincenty Bojtryk, który brał udział w opracowaniu usprawnienia projektu budowy dźwigu oraz spawacz Witold Złefczyk, autor kilku cennych pomysłów racjonalizatorskich, który wyrobił ponad 115 proc. normy. Wiele pomagał także naczelny inżynier — Jan Filipczak. Mobilizując o robotników do współzawodnictwa i uczy, jak należy pokonywać trudności.

Dzięki wykonaniu zobowiązań z nadwyżką, załoga Zakładów Suchoj Destylacji Drewna już w dniu 15 czerwca br. zameldowała o wykonaniu planu półrocznego w dług wartości w 103,8 proc., a ilościowo w 110 proc.

Kierownictwo WZPW nadal traktuje współzawodnictwo jako doraźne akcje

Ale są również i takie zakłady produkcyjne, w których rada zakładowa i kierownictwo niewiele poświęcają uwagi systematycznemu rozwojowi współzawodnictwa pracy, ograniczając się do kampanijności w podejmowaniu zobowiązań, co hamuje prawidłowy, szeroki rozwój współzawodnictwa i stwarza szczególnie podatny grunt dla bezdusznego i formalistycznego traktowania sprawy socjalistycznej rywalizacji.

Takim niezdrowym tendencjom ulega kierownictwo gospodarcze i polityczne we Wschodnich Zakładach Przemysłu Wełnianego w Białymstoku, które traktuje współzawodnictwo wyłącznie akcyjnie. Zamiast politycznej i organizatorskiej pracy, prowadzonej w oparciu o grupy partyjne i związkowe, w zakładach tych kierownictwo samo narzuca robotnikom warunki podejmowania zobowiązań; majstrowie zwracają się do poszczególnych robotników, proponując im podpisać listy współzawodniczących. Robotnicy podpisują i na tym koniec.

— Ja w ogóle nie wiem, z kim współzawodniczę — mówi przewijarka Janina Czer-

nowna. — Wprowadził majster przychodził z listą i kazał nam podpisywać, mówiąc, że musimy wyrobić więcej, niż wyrobił, ale o współzawodnictwie nic od majstra nie słyszałam.

— Co tu mówić o współzawodnictwie — wtrąca przewijarka Władysława Domanińska. — Jeżeli nikt nie dba o to, czy mamy co robić, czy też nie, Majster Ostaszeński przychodzi do nas z listą i mówi — podpisz, bo to współzawodnictwo, ale gdy zwracamy się do niego z tym, że nie mamy roboty od powłada, że jego to nic nie obchodzi.

Czy można się dziwić, że we Wschodnich Zakładach Przemysłu Wełnianego brak jest rytmiczności w produkcji, że istnieje tam marnotrawstwo surowca, że w ogóle nie wykonuje się planów? Jasnym jest, że takie traktowanie współzawodnictwa prowadzi raczej do demobilizacji załogi, wynikiem czego jest załamywanie planów.

Podobnie jest w Zakładzie „C” i Roszarni

Traktowanie współzawodnictwa w sposób kampanijny można zaobserwować jeszcze w wielu naszych zakładach produkcyjnych. Np. w Zakładzie „C” Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego przewodnicząca rady oddziałowej oświadcza, że współzawodnictwo tu nie istnieje. Jedynie w okresie zbliżających się świąt narodowych są podejmowane zobowiązania i w dodatku nie wszystkie są wykonywane. Przytoczyła w tym, że ani grupy partyjne, ani związkowe nie prowadzą tam pracy politycznej i organizatorskiej przed podejmowaniem zobowiązań i nie analizują przebiegu współzawodnictwa.

Podobnie przedstawia się sytuacja w Zakładach Roszarniczych w Bielsku Podlaskim, gdzie nawet sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Gryniwicki nie wie, ilu robotników bierze udział we współzawodnictwie i czy w ogóle współzawodnictwo istnieje. A majster zmianowy Zofia Minkiewicz twierdzi, że przed 1 Maja były podejmowane zobowiązania, które zostały wykonane i „pewnie teraz przed 22 Lipca też się coś zrobi w tym kierunku”. Z czego to wynika? Z tego, że sekretarz Gryniwicki nie rozumie, że właściwy rozwój szerokiego, długookresowego

współzawodnictwa — to sprawa olbrzymiej wagi politycznej.

Doganiaj lepszych, zwiększaj produkcję — oto treść współzawodnictwa

Winę za słaby rozwój współzawodnictwa w naszym województwie, za jego w większości wypadków charakter akcyjny i oderwany od walki o plan ponosi Okręgowa Rada Związków Zawodowych. Bowiem rola związków zawodowych w wypełnianiu zadań gospodarczych jest niezwykle wielka. Przed związkami zawodowymi stoi zadanie organizowania robotników do walki o wykonanie i przekroczenie planu gospodarczego. Związki zawodowe mają wszystkie niezbędne warunki do tego, żeby odegrać w życiu swą wielką rolę organizatorską przez mobilizowanie wszystkich robotników do wykonania zadań Planu 6-letniego.

W czym konkretnie zawierają się zadania walki związków zawodowych o realizację socjalistycznego współzawodnictwa. Józef Stalin w swej pracy „O socjalistycznym współzawodnictwie” (strona 129) wskazał: Socjalistyczne współzawodnictwo mówi: jedni pracują źle, inni dobrze, inni jeszcze lepiej, dopędzaj lepszych i osiągnij ogólny wzrost podniesienia poziomu pracy”.

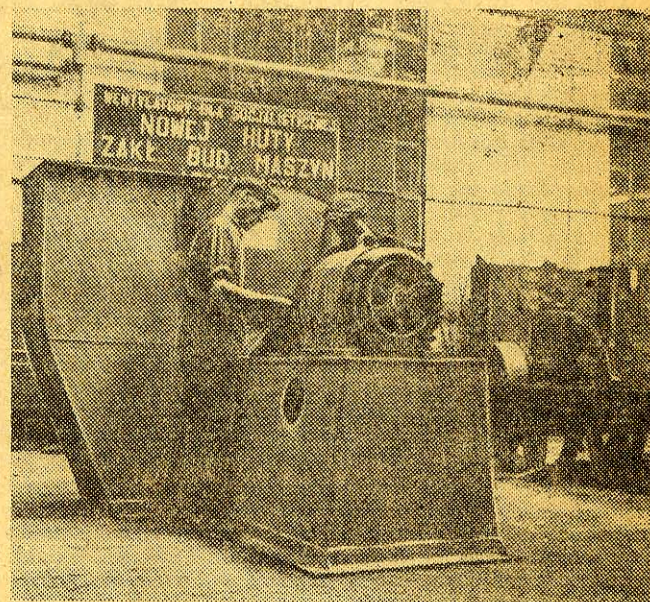
W tych słowach Stalin określa istotę i cel współzawodnictwa.

Zasadnicze obowiązki organizacji związków zawodowych polegają na tym, aby uświadomić kadry o konieczności podnoszenia poziomu ich pracy. W tym celu organizacje związków zawodowych powinny wszelkimi sposobami wspierać i rozwijać twórczą aktywność pracy każdego robotnika. Wszystko, co pomaga do lepszego wykorzystania środków produkcji i każdej minuty czasu roboczego, wszystko, co zmierza do ulepszenia organizacji pracy, powinno znaleźć w organizacjach związków zawodowych zrozumienie i poparcie.

W całym kraju rozwija się i umacnia długookresowe socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Zadaniem związków zawodowych jest wydobycie inicjatyw robotników, nadawać jej właściwy kierunek, wytyczony codzienną uporczywą walką o plan i kontrolować, by wysiłek człowieka pracy przyniósł nowe sukcesy naszemu budownictwu.

Z. Brzozowski

Dostawy dla Nowej Huty



Załoga blacharni Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. St. Szadkowskiego w Krakowie zobowiązała się do przyspieszenia terminu wykonania pierwszych 27 sztuk wentylatorów dla Nowej Huty. Zobowiązanie zostało wykonane na 10 dni przed terminem.

Na zdjęciu: Brygadziści Władysław Sallirz i monter Jan Pac przy montażu wentylatora, przeznaczonego dla Nowej Huty. CAF fot. Zygm. Wdowiński

POPRAWILI SOBIE BYT

Osiedleńcy wdzięczni są państwu za pomoc w szybkim zagospodarowaniu się

Listy z powiatu elckiego

Piękne są ziemie mazurskie w okolicach Elku, Olecka i Gołdapi. Obfitują one w naturalne jeziora pełne ryb, żywcine lasy, rozległe pola, łąki i pastwiska. Stanowią więc nie tylko dogodny teren dla spędzenia wczasów, ale przede wszystkim stwarzają rolnikom dogodne warunki pracy. Nic więc dziwnego, że coraz więcej chłopa bezrolnych i małorolnych z naszego województwa, nie słuchając wrogich plotek, osiedla się na tamtejszych terenach. Osiedleńcom państwo ludowe spieszy z wielką pomocą finansową i materialną, by mogli się szybko zagospodarować.

A oto co pisze jeden z osiedleńców w pow. Elk:

„Ja, Stefański Teodor, składam gorące podziękowanie naszej władzy ludowej za możliwość osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych i za troskliwą opiekę. Jeszcze do niedawna zamieszkiwałem w gromadzie Gietczyn, gmina Trzcianna, pow. Białystok. Rodzina moja składa się z 10 osób, jednak z 5 ha łąkowej ziemi trudno nam było żyć, tym bardziej, że byliśmy zniszczeni

podczas ostatniej wojny. Nie ma myśląc się długo wyjechaliśmy do pow. elckiego i zamieszkałszy w gromadzie Płowce, gm. Jucha. Od państwa otrzymaliśmy ziemię, dobre zabudowania gospodarskie i 5 tys. zł na zagospodarowanie się. Dziś powodzi się nam bardzo dobrze. Mamy dwie krowy, 2 konie, maciorę i 6 świń. Plony zapowiadają się w tym roku niezłe. Z latwością więc wykonamy obowiązkowe dostawy splanując tym samym dług wdzięczności wobec państwa”.

Podobny list napisał do nas Mieczysław Laskowski z gromady Jucha, pow. Elk.

„Do Juch przyjechałem 7 czerwca 1952 r. Otrzymałem tu taki ładny domek, 5 ha ziemi i 7 tys. zł pożyczki. Zagospodarowałem się już. Mam 2 krowy, konia, 2 świnię i 7 owiec. Powodzi mi się dużo lepiej niż w Brzezinkach, pow. Białystok, gdzie mieszkalem poprzednio. Jestem z tego bardzo zadowolony”.

Państwo ludowe stwarza wszystkim małorolnym chłopom dogodne warunki osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych i zbudowania lepszej przyszłości dla siebie i swoich dzieci. Taka pomoc, o której piszą w swoich listach chłopci osiedleńcy, jest tylko możliwa w warunkach istnienia władzy ludowej.

Wszyscy, którzy pragną lepiej żyć i pracować, nie powinni słuchać szepcanej propagandy kulaków, lecz śmiało wyjeżdżać na Ziemię Odzyskane. Można się tam osiedlić zarówno na gospodarstwie indywidualnym, w spółdzielni produkcyjnej, jak i w PGR. Uchwała Prezydium Rządu w sprawie akcji osiedleńczej zapewnia wszystkim jednakową pomoc.

Blizszych informacji w sprawie wyjazdu na Ziemię Odzyskane udzielają Prezydium Gminnych Rad Narodowych i pełnomocnicy do spraw osiedleńczych przy Prezydium PRN.

(mch)

Z PRACY ZMP

Młodzieżowe brygady powstały w zakładzie „A”

W celu usprawnienia toku produkcji koło ZMP przy zakładzie „A” BZPW im. Stierżana na specjalnie odbytej w dniu 30 ub. miesiąca naradzie roboczej, postanowiono zorganizować w przedsiębiorstwie na każdej zmianie jedną młodzieżową brygadę. Zadaniem brygady będzie mobilizowanie pracowników przedsiębiorstwa do walki o osiągnięcie jak najlepszych wskaźników ilościowych, jakościowych i oszczędnościowych planów produkcyjnych.

Brygady przystąpiły do pracy w dniu 1 bm.

Klub korespondentów przy Zakładzie „A”

M. Borowik

Nowy układ norm w PGR — to wzrost wydajności pracy i zarobków

W dniu 2 lipca br. załoga PGR Ławsk (zespół PGR Grajewo) wcześniej niż zwykle stawiała się do pracy. Co chwile ten i ów spoglądał na tablicę, czy nie wypisano już zarobków za pierwszy dzień pracy na nowych normach dziennych.

— Ciekawa jestem — mówiła Zofia Osman do koleżanki Heronimy Kosmaczewskiej — ile też wczoraj zarobiliśmy. Nie mogę się doczekać... — Widzisz ją — przerwała śmiejąc się Kosmaczewska — jaka ciekawska. Przecież nasza kalkulatorka, Anna Świdzka już od dwóch godzin nad tym pracuje. Na pewno zaraz powie nam, ile zarobiliśmy.

— O patrzcie! patrzcie! — zawołał Stanisław Podbielski — już idą...

Edmund Pniewski, kierownik gospodarstwa PGR Ławsk, rozłożył listę i powoli, uważnie zaczął czytać: „Zofia Osman pracowała wczoraj przy motocyklu i pocieniu buraków. Norma przewiduje 480 m kw., a Osman wykonała 892 m kw. Zarobiła więc, po wliczeniu 50 proc. progresji za 412 m kw. wypracowanych ponad normę — łącznie 26 zł 88 gr.”

„Ob. Heronima Kosmaczewska pracowała razem z Zofią Osman, Ona również zarobiła wczoraj 26 zł i 88 gr.”

„Stanisław Podbielski pracował kosiarką. Norma dzienna przewiduje 2,56 ha koszenia. Ob. Podbielski wykosił 5,01 ha. Za skoszenie 2,56 ha otrzymuje po 6 zł 25 gr za jeden ha. Należność za pozostałe 2,41 ha skoszone ponad normę obliczono według 50 proc. podwyżki (progresji) tzn. po 9,37 za jeden ha. Razem więc ob. Podbielski zarobił w dniu wczorajszym 38 zł 95 gr. Według dawnych norm i stawek płac zarobiłby tylko 23 zł i 45 gr.”

Wśród zebranych robotników panuje cisza. Wszyscy słuchają uważnie. Dopiero, gdy Pniewski skończył długą listę nazwisk, padły pytania.

— Obywatelu kierowniku, o ile w tym miesiącu zarobię więcej — pyta Stanisławski, jeżeli będę tak pracował jak wczoraj?

— Jeżeli będziecie — powiada kierownik gospodarstwa — tylko tak pracować jak wczoraj, to w tym miesiącu zarobicie 475 zł więcej niż w ubiegłym. Zarobek wasz wyniesie razem ponad 1000 zł. Ale myślę, że będziecie pracować jeszcze lepiej. Zniwa przecież za pasem.

— Pewnie, że tak — podchwytuje Stanisławski. — Jak sobie lepiej zorganizuję pracę, dopilnuję, by konie były w czas dobrze nakarmione i napojone, to na zniżar-

ce przy zbożu osiągnę co najmniej 250 proc. normy.

— I my — mówi Zofia Osman — możemy więcej zrobić niż dotychczas. Obliczenia przekonały nas całkowicie, że na nowych normach więcej można zarobić.

Aby ułatwić robotnikom zapoznanie się z ich codziennymi wynikami pracy obok biura ustawiono specjalną tablicę.

— Dzisiaj — mówi kierownik — nie zdążyliśmy z rana wypisać na tablicy waszych zarobków. Ale od jutra tak zorganizujemy pracę w biurze, że każdy z was będzie wiedział już z rana, ile zarobił w dniu poprzednim.

Za chwilę podwórze opustoszało. Mężczyźni pojechali na łąki kosić siano, kobiety udały się do pielenia i przerywk buraków.

W drugim dniu po wprowadzeniu w życie uchwały Prezydium Rządu w sprawie nowych norm roboczych, załoga PGR Ławsk podniosła wydajność swej pracy o około 25 proc.

Mimo, że uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje wszystkie gospodarstwa, by z dniem 1 lipca wynagrodzenia za wykonaną pracę w normie dziennej i ponad normę, łącznie z progresją, były obliczane codziennie i codziennie po-

9-11 LIPCA BR.

Nie wolno lekceważyć lustracji upraw ziemniaczanych

Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu i ostatnią uchwałą Prezydium WRN w Białymstoku z czerwca br. o konieczności wzmożenia walki ze stonką ziemniaczaną, w dniach od 9-11 bm. odbędzie się trzecia, kolejna lustracja upraw ziemniaczanych, celem sprawdzenia czy gdziekolwiek nie pojawiły się w ostatnim czasie ogniska stonki.

Wiemy dobrze, że stonka jest groźnym szkodnikiem upraw ziemniaczanych. Wystarczy choćby wspomnieć, jak łatwo przenosi się ona na coraz to dalsze tereny, jak doskonale potrafi przetrzymać w ziemi oraz że 1 para tego groźnego owada może wydać w naszych warunkach klimatycznych od 400-1800 sztuk potomstwa w ciągu 6 miesięcy.

W ostatnich dniach wykryto w gromadzie Wola Zambrowska gm. Długobórz pow. Łomża pierwsze ognisko stonki ziemniaczanej. Fakt ten powinien stać się sygnałem dla wszystkich drużyn poszukiwaczy w całym województwie, że czas już zerwać z lekceważeniem sobie tej sprawy i szkodliwym stanem samospokożenia, czas usunąć braki organizacyjno-techniczne i jak najsuwniej przeprowadzić dalsze lustracje pól.

Zie jest bowiem u nas na tym odcinku. Dane z terenu mówią o poważnych zaniedbaniach w prezydiach GRN, w PGR-ach, POM-ach, spółdzielniach produkcyjnych oraz wśród indywidualnych gospodarzy. Lustracje upraw ziemniaczanych przeprowadzane są niestarannie i niedokładnie, albo też prezydium GRN otrzymują fikcyjne protokoły z lustracji, które się wogóle nie odbyły.

Jakie błędy, braki i niedociągnięcia dały się zauważyć w dotychczasowych lustracjach upraw ziemniaczanych na naszym terenie? Jest ich sporo.

Pierwszy, to zbyt słabe na ogół w całym województwie zainteresowanie się tą akcją ze strony prezydiów rad narodowych, które nie zwracają dostatecznej uwagi na lustrację indywidualną i zupełnie nie kontrolują, czy lustracje takie faktycznie przeprowadzają poszczególni posiadacze gruntów.

Wyraźnie zaniedbują się w pracy liczni kontrolerzy powiatowi. Nie interesują się oni przebiegiem lustracji w gminach przydzielonych im w opiekę, a nawet niektórzy nie raczą udać się na teren swych gmin w dniach lustracji, by osobiście dopilnować należytego przeprowadzenia akcji kontrolnej. Tak było np. w czerwcu br. w gm. Suchowola, pow. Sokółka, w gm. Wieliczki, pow. Olecko, w Obrubnikach, Bacieczkach, w Wasilkowie i w szeregu innych.

Jeśli sytuacja w gminach nie interesują się dostatecznie kontrolerzy powiatowi, to coż dopiero mówić o prezydiach GRN, które zadawałają się często wyłącznie fikcyjnymi sprawozdaniami sołtysów, że w danej gromadzie dokonano lustracji pól, podczas gdy lustracji tych zupełnie nie przeprowadzono.

W gm. Wieliczki, Gołuble, Ostrożany, Suchowola i in. zarówno przodownicy gromadcy odpowiedzialni za terminowe i sumienne przeprowadzenie lustracji pól jak i sołtysi zupełnie zadań swych nie wykonali, uważając widocznie, że robota sama się zrobi.

Mimo wyraźnych zarządzeń i instrukcji kontrola wojewódzka stwierdziła także fakty nieusunięcia samosiewów ziemniaków na polach spółdzielni produkcyjnych Wieliczki, pow. Olecko i Rogale, pow. Gołdap. Wstyd towarzysze spółdzielcy, żeście lekceważyli tak ważną akcję.

Zabieg profilaktyczny w walce ze stonką ziemniaczaną nie znalazły również należytego zrozumienia w zespołach PGR pow. elckiego i gołdapskiego. Zaniedbano tam sprawę terminowego przeprowadzenia lustracji albo akcję przeprowadzono pobieżnie, w ciągu 1-2 godzin na kilkudziesięciohektarowym areale upraw ziemniaczanych. Takie lustracje, to zwykłe oszukiwanie samego siebie, nie mówiąc już o skutkach w razie gdyby pojawiła się stonka. A wiemy przecież, że powiaty te, jako sąsiadujące z terenem woj. olsztyńskiego (gdzie w ub. roku wykryto szereg ognisk stonki), są szczególnie narażone na niebezpieczeństwo pojawienia się groźnego szkodnika.

POM-y i GOM-y zbyt mało zainteresowały się także stanem gotowości sprzętu potrzebnego do walki ze stonką ziemniaczaną. W GOM Wieliczki np. na 8 posiadanych opryskiwaczy - tylko 2 były zadane do użytku podczas ostatniej lustracji.

Te wszystkie błędy i niedociągnięcia nie mogą się już absolutnie powtórzyć podczas trzeciej, kolejnej lustracji w dniach 9-11 bm. Ale nastąpił to wtedy tylko, gdy prezydium PRN i GRN, kierownictwa gospodarstw PGR, zarządy spółdzielni produkcyjnych, POM-y i GOM-y, sołtysi i cały aktyw społeczny na wsi zerwie z dotychczasowym szkodliwym stanem samospokożenia i sumiennie dopilnuje terminowego i jak najstaranniejszego przeprowadzenia lustracji, by nie dopuścić do dalszego rozprzestrzenienia się stonki ziemniaczanej, a wykryte ognisko zlikwidować do końca.



— Co słychać? — powtórzył jak echo pan Mikulski, którego obecność księdza jednak trochę kępowała. Siedział sztywny, podobny nieco do siwej czapli, z tymi swoimi bokobrodami.

— A no rozmaitcie, świat jest ciekawy — odpowiedział Stanisław nczym prawdziwym dyplomata. I dopiero gdy Franciszek wyszedł z za pieca i przysiadł do stołu, rzekł niespodzianie:

— Wiec będzie w niedzielę, oto co najważniejsze.

— Wiec? gdzie? — rozdziawił gębę Franek.

— W Łuczanie.

I potem zaczął objaśniać jaki to wiec. Taki chłopski, niby, ale my robimy, nie ci krzykacie. Zeby do ugody, do porządku.

— Święte słowa — przytakiwał proboszcz.

— Dobrze że taki wiec — aprobował jak papuga Franek.

Tylko pan Mikulski ani słowa na ten wiec. Nie bardzo to jeszcze rozumiał, a nie był z tych co przytakiwał tylko.

Czerwona jak sok wódka grała porządnie, kielbasa chrupała w zębach jak świeża rzepa. Helka krzątała i asystowała po swojemu. „Przydałaby się i dziewczyna do kuchni — pomyślał znów Franek — może by wziąć którą od Wilkowieckich”.

Potem zjawił się Olek Matusik z Łuczany, ze czcią się schylił u księdzowskiej ręki i usiadł do stołu. Ściemniało się już, więc Helka zaświeciła dużą lampę z białą jak mleko umbrą i postawiła ją na środku stolika, na garnku glinianym, przewróconym do góry dnem. Jasno się zrobiło jak na pastercie w kociole, pod wielkim pajakiem. Święci ze ścian patrzyli każdy inaczej. Bobola boleściwie, Tomasz z Akwinu mądrze i dumnie, po kanoniku. Tylko Szczepan skulony. Ale już nie straszyl Franka ten Szczepan, jak wtedy, pierwszej nocy po pobiciu Jaska.

Stanisław prawil, że ugoda musi być w tym całym buncie, a najgorszych trza pokazać po imieniu i nawet gdzie się kryją, jeśli

POKAZAĆ WŁAŚCIWE OBLCZE KUŁAKÓW

Kto przeszkadza w zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Wysokie

Gromada Wysokie w gm. Gołuble (pow. Elk) liczy 25 gospodarstw. Tamtejsi chłopcy nie są w stanie zagospodarować wszystkich gruntów. Wie le hektarów dobrej ziemi obrócono na pastwiska, na których wypasa się bydło. Tymczasem przy zmianie systemu gospodarowania ziemię tę można z powodzeniem wykorzystywać pod uprawę i uzyskać w ten sposób poważne dochody w produkcji roślinnej tym bardziej, że w obrębie wsi znajduje się dość duży obszar łąk i pastwisk.

Większość mieszkańców gromady Wysokie zdaje sobie z tego sprawę i rozumie że jedynie poprzez zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej można zlikwidować listniejące jeszcze we wsi odłogi i podnieść zarazem stan gospodarki rolnej. Nic więc dziwnego, że co świądomsi w gromadzie często dyskutują na ten temat.

W wyniku tych częstych dyskusji, na wiosnę bieżącego roku powstał w Wysokim komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej, do którego weszli: Jan Bryzgieł, Stanisław Markiewicz i Czesław Pretko. Ale od tego czasu minęło już kilka miesięcy i spółdzielnia jakoś nie powstaje.

Kto więc przeszkadza tym chłopcom w zorganizowaniu

kollektywnej gospodarki? Przeszkadzają im ukryci wrogowie, kułacy i ich zausznicy.

Jednym z takich wrogów spółdzielczości jest Cecylia Tajanko. Wraz z mężem obrała ona 11 hektarów dobrej ziemi. W gromadzie udaje ona biedniaka. Chłopcy wiedzą jednak dobrze, że w chlewie Tajanki znajdują się ładne krowy, jest około 30 świń, w tym trzy maciory i 8 warchlaków. Na zebraniach gromadzkiej Cecylia Tajanko stara się wszystkim przytakiwać, na wszystko się zgadza, jednak po cichu prowadzi krećlą, rozbiłając robotę, starając się za wszelką cenę nie dopuścić do powstania spółdzielni.

Drugim jeszcze bardziej za jądym wrogiem spółdzielczości produkcyjnej jest Jan Zmitrowicz. Szerzy on na wszystkie strony wrogię plotki, twierdząc jakoby w spółdzielniach produkcyjnych brakowało chleba i ludzie nie mieli z czego żyć. Przyjrzyjmy

się bliżej Zmitrowiczowi i jego gospodarstwu, a dojdziemy do wniosku, dlaczego jest on wrogiem założenia w gromadzie spółdzielni produkcyjnej.

Zmitrowicz posiada 10 ha własnej ziemi. Prócz tego użytkuje on dodatkowo około 20 hektarów, z których nie płaci podatku. Nic więc dziwnego, że nie chce spółdzielni. Ma 5 koni, 7 krów i kilkanaście owiec.

Formy wrogię roboty kułaków w gromadzie Wysokie są różnorodnie i sami chłopcy mało i średniorolni nie od razu potrafili je dostrzec. Dlatego odpowiedzialni pracownicy POM i Prezydium GRN w Gołubach powinni pokazać chłopcom kto im przeszkadza w zorganizowaniu spółdzielni. Powinni pokazać im właściwe oblicze kułaków i zdemaskować ich wobec całej gromady. A wtedy na pewno w gromadzie Wysokie powstanie spółdzielnia produkcyjna.

A. J.

CENNA INICJATYWA

Wszyscy członkowie ZMP w Rynekach posiadają książeczki oszczędnościowe PKO

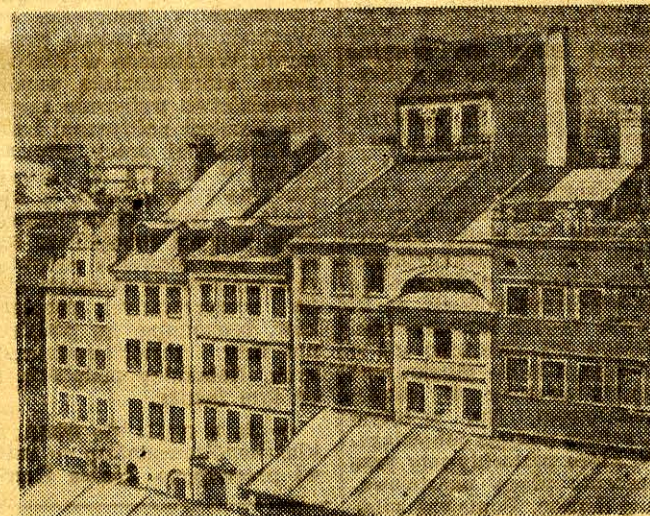
Rozwijająca się szybko nasza gospodarka socjalistyczna wymaga poważnych sum pieniężnych dla finansowania inwestycji. Dlatego też jednym z czołowych zagadnień jest sprawa oszczędności realizowanej przez jak najszersze masy ludności. Im bowiem więcej ludzi będzie oszczędzać, tym większe sumy obrotowe będzie posiadało nasze państwo, tym szybciej kraj nasz wzmocni się gospodarczo.

Cenną inicjatywę, zmierzającą do upowszechnienia idei oszczędności podjęli ostatnio członkowie gromadzkiego koła ZMP w Rynekach (pow. Białystok). Wszyscy zetempowcy z tego koła, w liczbie 10, za przykładem przewodniczącej kol. Ireny Skłodowskiej postanowili otworzyć sobie książeczki oszczędnościowe PKO w myśl hasła, że każda oszczędzona złotówka przynosi korzyść oszczędzającemu i państwu.

Pomyśli zetempowców z Rynek spopularyzował ZM ZMP w Białymstoku wzywając wszystkich członków ZMP w mieście do naśladowania kolegów z Rynek. W wyniku tego przy wielu kołach ZMP w Białymstoku powstały już koła PKO, które współpracują z Oddziałem Miejskim PKO.

Pożądanym byłoby, aby wszystkie instancje ZMP zajęły się szerokim propagowaniem idei oszczędności jak również by wszyscy zetempowcy w naszym województwie poszli za przykładem kolegów z Rynek pod hasłem — każdy zetempowiec posiadaczem książeczki oszczędnościowej PKO. (hm)

Stare Miasto w Warszawie



W dniu 2 lipca 1953 r. na Ryнку Starego Miasta zakończono robót rusztowań po stronie Dekerta. Na zdjęciu: Odsłonięta strona Dekerta. CAF — fot. Ostrowski

z domów pouciekają. Tu Franek przyklasnął — „dobra myśl — i pan Mikulski zabrał głos, że właśnie tak trzeba. Zacząć od Bogusza i Skupy — tu go najwięcej bolało. Książę coś zrazu protestował z uśmiechem, niby sam sobie, że to jak Judaszę wydawać ludzi. Oni to z biedy, nie wszyscy są komuniści, nie każdy z nich to „element”. Ale wisiński go rozbroił, rozpytywał się w ustach błogim łaskotaniem. Dał spokój. To wszystko jedno, czy kto umyśli nie czy niechający diabłu służy. Teraz tylko radzono kogo jeszcze wsadzić na czarną listę. Pięciu, sześciu z Łuczany — i z Białdymyśla Taczanek, — jeden.

— Tak, tak — posapywał książę — tu bliżej mego oka zło się tak nie pleni.

Przysli z pola tamci od żniwa. Wieczerną dostali w parniku przy chlewie, żeby biadnikom nie przeszkadzać, bo izba w tym wielkim domu była tylko jedna. Jedli więc tam, w parniku, bliżej niż ludzi. Potem dziewczęta Wilkowieckiego poszły do domu. Piotr z Pawłem zaobroczyli jeszcze konie bo Franek był zajęty i szli do swego kąta za piec. Weszli do izby jeden za drugim, ujrli księdza, pochylili zaraz głowy jak dobrze wytresowane psia-ki; podeszli bliżej i ucałowali duszpasterską dłoń. Potem na nic już nie czekając — buch za piec. Chwilę jeszcze sterczały z za białej krawędzi pieca dwie głowy z pustymi oczami.

Wilkowiecki widział że książę szedł do Bochenka na piechotę. Zaniepokoiło go to. Czy tam ci chory — myślał — choć żona, która z pola przyszła mówiła przecież, że nikt u Bochenków nie zachorował. Popchnęła go ciekawość, poszedł — nie wiadomo po co. Po drodze spotkał dziewczęta, ale one księdza nie widziały.

— W chlewie my jady, tam nie wiadomo co za bał.

Teraz już Wilkowiecki nie wytrzymał. Musi zajrzeć. Doszedł tuż przed drzwiami ganku, przez otwarte okno usłyszał podniesione głosy.

— Trza ich pokazać gdzie się kryją — mówił Bochenek — poseł i potem te nazwiska, a na końcu, że jeden z Białdymyśla Taczanek. Wilkowiecki stał i słuchał — nieostrożny. Skrzypnęły drzwi i w progu stanęła Helka.

— Wilkowiecki! Cośnął się, niby uciekać, ale się zatrzymał.

— Moje dziewczuchy... tego... już poszły? Bo ich w domu nie ma.

— Poszły, już dawno. Gdzieby zbłądziły?

Helka była zdumiona, nie rozumiała gdzie się te jego dziewczuchy podziały.

— To dobranoc — i Wilkowiecki zadudnił ciężkimi nogami po podwórku.

Przyszła do izby, powiedziała że był, stał na ganku. Zerwał się Stanisław:

— On tu skur... — zaciął się, połknął przekleństwo, bo przecież tu książę. — On tu taki owaki na przeszpiegił!

— Eh, tam to głupi głab — uspokoił go Franek.

Nasiąknięte spirytusem wisiński furczył w głowach coraz bardziej. Ugoda radziła dalej. A Wilkowiecki, głupi głab — kombinował i wykombinował. „Podawać ich będą do policji za ten rozruch”. I minąwszy swoją chałupę poszedł prosto do wsi, do Taczanek.

— Książę zerwał się pierwszy, pójdzie na plebanie, Bochenek chciał go odwieść ale książę się uparł.

— Nie trzeba zbytnio ciadu dogadzać wygodami.

I poszedł mimo protestów i pociągów nosem ze strony Franka, poszedł z myślą, że to mu dobrze zrobi, bo opar spirytusowy wywierzeze z głowy, a może i na wadze choć funt zginie.

Rozeszli się i oni. Mikulski w swoją stronę, obaj Bochenkowie z Olkiem jeszcze do Łuczany, do starego Matusika. Wszystko trza dobrze przygotować, nie tak z ręki do ręki.

Bogusz do wieczora kręcił się, wyglądał polikierów, rozmyślał, kłął i znów rozmyślał i wciął to samo — nie ma drogi. Wreszcie przyszło mu do głowy, że trza odwieźć Jaska. Poszedł. Na wsi spokój, jakby głęboka noc, tylko topole przy płotach poświsływały płacziwie Michałowemu dumaniem.

U Jaska zastał ich znów wszystkich. Tu go znów diabli wzięli, że oni z nim nie bardzo nawet chcą gadać, a tutaj wszyscy i ten wścibski Jaskółka, z głową żółtą jak dynia, też. Dawniej na niego tylko patrzeli, a teraz właśnie Jaś musi ich uczyć? To bolało.

Ale Jaś — nie Jaskółka.

— No, przyszedłeś przecież — ucieszył się — siadaj tu chłopie. Radzimy tak, że nie trza zasypać gruszek w popiele. Będą was chyba szukać ale to nic. Trza się organizować.

Michał od razu poczuł się jak ze swoimi, tylko ten Jaskółka świ-drował go oczyma jak wąż żabę. A potem nagle:

— Ja jemu, Jasiek, nie wierzę. Hej tam....

— Tyś jest trochę trzaśnięty — wygarnął mu Wiktor Skupa.

— Głupi — palnął po swojemu Jaś.

(40)

(C d. n.)

Sprawy Dnia

Najwyższy czas nauczyć dyrekcję BZG pracować po nowemu

Każdego, kto przyjeżdża do Białegostoku i zmuszony jest korzystać z usług miejscowych jadłodajni, uderza fakt, że jest tu zbyt mały wybór dań i że są one stanowczo za drogie. Nierzadko się zdarza i tak, że ludzie muszą chodzić wieczorami głodni, bo w jadłodajniach zabrakło posiłków.

Tego stanu rzeczy nie tłumaczą w pełni ani trudności lokalowe, ani też inne przyczyny, którymi zazwyczaj zasłaniają się kierownicy placówek gastronomicznych w Białymstoku. Pomijając je musimy z całą ostrością stwierdzić, że winnym jest przede wszystkim kierownictwo BZG, które nie nauczyło się dotąd pracować po nowemu, które widać przede wszystkim plan, a dopiero później potrzeby ludzi pracy. Bo przecież łatwiej jest wykonać plan poszerzając punkty sprzedaży alkoholu jak to robią teraz BZG.

A o tym, jak bywają preparowane potrawy i dostarczane do stolików najlepiej świadczą książki życzeń, aż rojące się od uwag.

Najgorsze jednak jest to, że dyrekcja BZG nie bierze tych uwag do serca i nie usiłuje się do nich dostosować.

Najwyższy więc czas wyrwać BZG z błędnego stanu samospokojenia, najwyższy czas, by nauczyły się one pracować po nowemu i odpowiednio wychowywały kadry. Zając się powinni tą sprawą wydział ekonomiczny KM PZPR.

Wzorów ułatwiających naukę nie trzeba szukać ani w Warszawie, ani Wrocławiu czy Poznaniu. Wystarczy doświadczyć się, jak pracują zakłady gastronomiczne w Elku i Łomży i doświadczenia ich przenieść do naszych placówek gastronomicznych. (e)

Trzeba wreszcie zaprowadzić porządek w wydziale gospodarki komunalnej i mieszkaniowej

Prezydium MRN nie powinno tolerować gospodarki przynoszącej straty

Dowody złej pracy wydziału gospodarki komunalnej Prezydium MRN spotykamy niemal na każdym kroku. Odczuwają je mieszkańcy zrujnowanego domu przy ul. Piasta 3 i setki rodzin, które bezskutecznie oczekują remontu, bo tam gdzie za biurkiem nie zapadła jeszcze decyzja. Odczuwają je również rodziny, którym wprawdzie wyremontowano mieszkania, ale zapomniano o takich drobiazgach jak zbudowanie składziku czy ubikacji.

Najbardziej jednak dała się we znaki współpraca tego wydziału Miejskiemu Przedsiębiorstwu Remontowo-Budowlanemu.

Większość trudności, jakie przeżywa MPR-B, większość braków występujących w dziedzinie remontów wynika z bałaganu panującego w wydziale gospodarki komunalnej.

Jak mogło MPR-B sporządzić realny plan remontów, skoro wydział gospodarki komunalnej nie znał potrzeb mieszkańców w tej dziedzinie i do marca br. nie dawał zleceń na remonty? Jak może MPR-B prowadzić oszczędną gospodarkę finansową i materiałową, kiedy wydział gospodarki komunalnej nie chce przystać na system koncentracji

remontów w jednej dzielnicy tłumacząc się tzw. „hierarchią” potrzeb, która stała się, powiedzmy po prostu wygodnym parawanem do ukrycia bałaganu i nierobstwa. W wyniku mamy więc remonty we wszystkich dzielnicach miasta. Rozrzucone po całym mieście grupy robotników nie są należycie kontrolowane, nie dopisuje też transport i zaopatrzenie, któremu rzecz jasna taki system rozłożenia robót kładzie klody pod nogi.

Na tym jednak nie kończą się trudności, jakie przeżywa MPR-B w wyniku złej pracy wydziału gospodarki komunalnej. Nie nadsyłanie na czas kosztorysów, (na 132 obiekty do remontów dostarczono zaledwie 70 proc. kosztorysów), z gruntu wadliwe ich opracowanie, nie uwzględnianie często minimum potrzeb wpływających na pogłębienie się dezorganizacji robót, na ich podrośnięcie, na ogromne marnotrawstwo materiałów i robocizny.

Przy ulicy Antoniuk Fabryczny 13 remont wykonano bez kosztorysu na sumę 10.850 zł. Kosztorys zaś opiewający na sumę 6.905 zł nadesłano w miesiąc po zakończeniu robót. Na ul. Gruntowej, gdzie przeprowadzono kapitalny remont, zapomniano

w kosztorysie o ubikacji i składziku. A teraz po zakończeniu robót kazano je dodatkowo wykonać.

Remont prowadzony przy ul. Stalina 52 trwa już przeszło 9 miesięcy, tylko dlatego, że sporządzone aż dwa kosztorysy nie odzwierciedlają w ogóle potrzeb.

Co parę więc dni przychodzi na budowę inspektor nadzoru Horodeński, który uprzednio nie zadał sobie trudu, aby przeanalizować kosztorysy i zarządził „trzeba jeszcze to zrobić i to...” A z tych zarządzeń przedłuża się termin oddania obiektu do użytku, podrażają się koszty robocizny, materiałów itd.

Braki występujące w tej dziedzinie gospodarki nie należy rozpatrywać tylko od strony gospodarczej — olbrzymich strat, marnotrawstwa kredytów, robocizny i materiałów. Trzeba spojrzeć dalej i zauważyć, jakie wrażeń odnosi ludność, co myśli o wydziale gospodarki komunalnej i o samym Prezydium MRN kierującym jego pracą.

Listy do Redakcji, których ilość z miesiąca na miesiąc rośnie tylko dlatego, że Prezydium nie zafatwa należyście uzasadnionych skarg mieszkańców naszego miasta, świadczą o poderwaniu autorytetu tego ważnego ogniwia władzy państwowej.

Trzeba wyraźnie stwierdzić, że Prezydium nie czyniąc żadnych prób w kierunku wprowadzenia porządku w wydziale gospodarki komunalnej i mieszkaniowej świadomie podrywa swój autorytet, odrywa się od mas.

„A może Prezydium MRN nie widzi możliwości, nie ma środków do zaprowadzenia porządku?” — zapytuje Redakcję jeden z naszych czytelników.

Tak źle nie jest. Prezydium MRN rozporządza niezawodnym środkiem, którym jest społeczna kontrola — udział w kontroli wydziału gospodarki komunalnej komisji MRN oraz wszystkich mieszkańców miasta poprzez komitety blokowe.

Jeżeli Prezydium MRN zerwie natchemiasz z dotychczasowym stylem pracy, jeżeli uaktywni komisję i komitety blokowe, poprawi się sytuacja w dziedzinie gospodarki mieszkaniowej i ich remontów. W tym celu trzeba dać komitetom blokowym więcej samodzielności w typowaniu mieszkań do remontów, trzeba je wciągnąć do kontroli ich wykonania, a następnie do odbioru wyremontowanych obiektów.

Aby jednak tego dokonać trzeba w pierwszym rzędzie zaprowadzić porządek w wydziale gospodarki komunalnej, i tym bez zwłoczności powinno zająć się Prezydium MRN. (e)

NA KOLONIACH LETNICH W KSIĘŻYŃNIE

Dzieci pracowników PSS nabierają sił do dalszej nauki



„Dzięki troskliwej opiece państwa i rządu młodzież szkół białostockich spędza wakacje na wczasach miejskich, koloniach i obozach.

Rodzice Kazia Andrukunisa, Julka Lewko i Jurka Bajera mogą spokojnie pracować, bo ich dzieci mile i pożytecznie spędzają czas na wczasach letnich w szkole nr 3.

Lipiec — pełnia lata. Sezon letnich wczasów i kolonii dla dzieci.

Wartkim trybem płynie życie na koloniach letnich dla młodzieży.

74 dzieci pracowników PSS z województwa białostockiego naprawdę przyjemnie spędza ten piękny miesiąc na kolonii w Księżynie.

W pół godziny po obiedzie spotykamy całą gromadkę leżącą w pobliżu budynku kolonii. Dzieci podzielone są na kilka grup według wieku.

Grażyna Stachurzeńska należy do najstarszej grupy dzieci. Jej tatuś jest magazynierem Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Elku.

— Tu, w Księżynie jest nam bardzo dobrze — mówi Grażynka. — Mamy czystą

pościel i dobre wyżywienie. A same staramy się o to, aby na naszej kolonii było bardzo wesoło.

— A ja jestem z najmłodszej grupy — mówi trochę nieśmiało mała blondynka, Jasia Teodorska z Białegostoku. — Mam 8 lat i zdążyłam już do drugiej klasy. Moja mamusia pracuje w PSS w Białymstoku.

W tej samej tzn. najmłodszej grupie są dwie siostrzyczki Alicja i Danusia Butkiewiczówny. Cieszą się bardzo z pobytu na kolonii — przecież tu jest tak wesoło.

Las, słońce i dobre odżywianie sprawia, że dzieci wracają do domu zdrowe i uśmiechnięte. Nabiorą sił do dalszej nauki. (Hr)

Na część IV Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie

Cenne zobowiązania młodzieży z Fabryki Przyrządów i Uchwytów

Sztafeta młodych bojowników o pokój wyruszyła z Zakładu „C” BZPW do Fabryki Przyrządów i Uchwytów, gdzie młodzież włączając się w nurt podejmowanych zobowiązań dla uczczenia IV Festiwalu Młodzieży i Studentów postanowiła prowadzić na zakładzie propagandę pogładowo — uświadamiającą w związku z wprowadzeniem nowych norm. Ponadto brygada szturmowa zobowiązała się likwidować „waskie gardła” w produkcji. W ramach zobowiązań postanowiono przyjąć do organizacji ZMP 6 nowych członków oraz zorganizować zespół dramatyczny, który wystąpi po raz pierwszy w dniu 22 lipca br.

Zobowiązano się ponadto wydać gazetkę ścienną poświęconą IX rocznicy PKWN i I rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL oraz przygotować

boisko do siatkówki na terenie zakładu. Zapali i entuzjazm, z jakim młodzież podejmuje zobowiązania, jest gwarancją ich przedterminowej realizacji. (as)

Czy wiecie, że...

...przed wojną było w Polsce tylko 7,5 tys. bibliotek publicznych, a obecnie mamy już 26 tys. bibliotek i 85 tys. punktów bibliotecznych. W rozwoju bibliotekarstwa zajmujemy po Związku Radzieckim drugie miejsce w świecie.

*

... z Biblioteki Miejskiej w Białymstoku korzysta ogółem 5.619 czytelników, w tej liczbie 3077 młodzieży, dziennie — 274 osoby, w tym 92 młodzieży. W bibliotece ORZZ jest 2388 czytelników, z czego 40 proc. stanowią robotnicy, 55 proc. pracownicy umysłowi i 5 proc. studenci oraz ucząca się młodzież. Przeciętnie w ciągu dnia Biblioteka ORZZ wypożycza 150 książek, z czego na beletrystykę przypada 75 proc., pozostałe zaś 25 proc. to książki z dziedziny społeczno — politycznej i naukowej. (as)

KONCERT UTWORÓW MONIUSZKI

Arie z opery „Straszny Dwór” „Verbum Nobile” i „Hrabina”

Postać i twórczość Stanisława Moniuszki z upływem lat nie tylko nie ulega zapomnieniu, ale przeciwnie staje się coraz bardziej nam znana i bliższa. Dziś Stanisław Moniuszko zajmuje ustaloną po-

zycie twórcy polskiej opery narodowej i polskiej pieśni artystycznej. Jego zasadniczą postawą patrioty i kompozytora, który szuka wzorów i natchnienia w muzyce ludowej, a twórczością swą pragnie służyć swemu społeczeństwu i ludzkości, jest wzorem dla twórców współczesnych.

11 LIPCA

Zebranie organizacyjne Oddziału PTFa w Białymstoku

Z inicjatywy Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku został zorganizowany w naszym mieście Oddział Towarzystwa Fotografów Amatorów. Członkiem PTFa może być każdy fotograf — amator. Posiadanie przyrządów fotograficznych nie jest konieczne.

Pierwsze zebranie organizacyjne Oddziału Polskiego Towarzystwa Fotografów Amatorów odbędzie się 11 lipca o godz. 16 w Prezydium WRN przy ul. Mickiewicza 3. Wszystkich zainteresowanych prosimy o liczne przybycie. (w)

Nobile” i „Hrabina”, w wykonaniu artystów Opery Warszawskiej: Jadwigi Dzikówny, Krystyny Kostal, Jerzego Granowskiego, Henryka Paciejewskiego. Akompaniuje Wanda Klimowicz. (n-i)

CZYSTOŚĆ w miejscach publicznych zależy od Ciebie!

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja i administracja Białostok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-18, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 749, dział partyjny 37-47, miejski i sportowy 36-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”. Białostok ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 337-111/127.

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku — nieczynny. Zespół teatru wystawia w dniu dzisiejszym w Augustowie sztukę „Sprawa rodzinna” Lutowskiego.

Kina

„Pokój”, „Czarodziej Glinka” godz. 16, 18, 20.
„Ton”, „Samotny żagiel”. pocz. godz. 18 i 20.

CYRK Nr 7

Początek przedstawienia godz. 19.30.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.
Biblioteka i czytelnia TPP-R czynne od godz. 12 do 21.
Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m.
5.10 Audycja dla wsi; 6.20 Wszelchnia Radiowa; 6.50 Gimnastyka; 8.30 Audycja dla dzieci starszych; 9.30 Audycja dla przedszkol i dziecięcych wiejskich; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos mają kobiety; 12.25 Koncert solistów; 13.20 Muzyka rozrywkowa; 17.05 Audycja dla rodziców; 17.20 Koncert orkiestry rozgłośni Łódzkiej PR; 18.00 Z mikrofonem po kraju; 18.45 Koncert wtorokowy; 20.28 Wiadomości sportowe; 20.45 Słuchowisko — Pierwsza posada; 22.30 Polska muzyka kameralna.
Dzienniki: 7.00; 12.04; 16.00; 20.00.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biata 1) czynna od godz. 14 — 20.

Kluby

Klub TPP-R — nieczynny.
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od 13 do 21.
Księgarnia Klubu — czynna od godz. 8 do 20.
Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.

Udziała wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

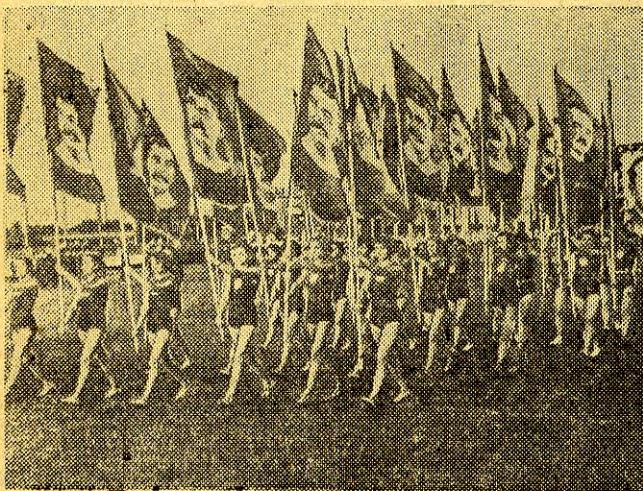
Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłnej) tel. biura wezwań 09, informacja 555.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dziury aptek: Apteka Społ. nr 5 ul. Warszawska 54 tel. 24-31.

GAZETA SPORTOWA

Z III MISTRZOSTW POLSKI AZS

Dalsze rekordy i dobre wyniki



Dnia 1 lipca 1953 r. rozpoczęły się w Krakowie III Akademickie Mistrzostwa Polski rozgrywane pod hasłami zbliżającego się IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Już w pierwszym dniu mistrzostw, w których startują również zawodnicy NRD, Chromik ustanowił nowy rekord Polski w biegu na 1500 m.

Na zdjęciu: Defilada sportowców podczas otwarcia mistrzostw. CAF — fot. Węglowski

W piątym i ostatnim dniu III Akademickich Mistrzostw Polski ustanowiono dalsze rekordy lekkoatletyczne:

W GOTEBOCKS

Dobre wyniki lekkoatletów ZSRR

Przebywająca w Szwecji ekipa lekkoatletów radzieckich startowała 4 km. w Międzynarodowych Zawodach Lekkoatletycznych z udziałem zawodników Szwecji, Norwegii i Danii.

Zawody obejmowały 8 konkurencji, w których sportowcy radzieccy zajęli większość czołowych miejsc.

W biegu na 100 m. mężczyzn pierwsze miejsce zajął Kallajew — 10,8 przed Tokariewem — 10,9 i Karlssonem (Szwecja) — 11,1.

Dobre wyniki osiągnęli zawodnicy radzieccy w biegu na 200 m. Tokariew — 21,9, Kallajew — 22,0. Karlsson uzyskał — 22,3.

W biegu na 800 m. zwyciężył Iwakin — 1,51,1. Drugie miejsce zajął Ekseld (Szwecja) — 1,53,0.

W biegu na 3000 m. zwyciężył Anutriew w czasie 8,15,0, przed Albertssonem (Szwecja) — 8,24,0. Duńczyk Gregoren zajął piąte miejsce — 8,47,0.

400 m. ppł. wygrał Litujew — 51,7 przed Julinem — 52,1 i Nilssonem (Szwecja) — 54,8.

W skoku o tyczce zwyciężył Denisenko — 4,25, zwyciężając Hjultkwiata (Szwecja) — 3,85.

W biegu na 100 m. kobiet zwycięstwo odniosła Hnykina — 12,5. Rzut dyskiem zakończył się zwycięstwem Ponomariewej, która biła swój rekord życiowy — uzyskała 55,68 m. Druga była Dumbadze — 46,95, trzecia — Szenberg (Szwecja) — 41,81.

Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął Fransson (Szwecja) — 49,24 przed Arwidssonem (Szwecja) — 48,39 i Grigalką (ZSRR) — 48,34.

W rzucie młotem dobry wynik uzyskał Strandli (Norwegia) — 59,72 przed Kriwonosowem (ZSRR) — 57,86.

77:58

wygrali koszykarze Związku Radzieckiego

3 bm. w Pałacu Sportowym w Brukseli rozegrany został mecz piłki koszykowej między drużyną radziecką, a kombinowanym zespołem koszykarzy belgijskich. Koszykarze radzieccy zademonstrowali wysoki poziom gry. Spotkanie zakończyło się wynikiem 77:58 na korzyść drużyny radzieckiej, której zwycięstwo publiczność nagrodziła burliwymi oklaskami.

ZE SPORTU W ELKU

Spójnia Elk wygrała z Technikum Wychowania Fizycznego

EŁK (tel. wł.). W ubiegłą niedzielę lider tabeli piłkarskiej klasy wojewódzkiej Kolejarz Elk w meczu z Budowlanymi Suwałki zdobył dwa dalsze punkty, wygrywając na boisku w Suwałkach w stosunku 2:1, do przerwy 1:0, natomiast drużyna Budowlanych Sokółka, która gościła wczoraj w Elku wygrała gładko z tamtejszym Klubem Sportowym 4:2, do przerwy 2:1. Zwycięstwo Kolejarza Elk i Budowlanych Suwałki zdecydowało o tym, że w czołowie tabeli „A” klasy nie zostały zmiany.

W rozgrywkach o mistrzostwo „B” klasy Spójnia Elk niespodziewanie wygrała z LZS Szczuczyn 1:0 (0:0), a KS Elk pokonał Gwardię Łomża 4:0 (2:0).

Duże zainteresowanie wzbudziły rozgrywane w ubiegłą niedzielę w Elku spotkania w siatkówce i koszykówce pomiędzy drużynami Spójni Elk i Technikum Wychowania Fizycznego ze Stalinogrodu. W siatkówce mężczyzn po ciężkiej, trzysetowej walce wygrała Spójnia 2:1, w setach 15:5, 12:15, 17:15. Mecz ten bardzo podobał się tysięcznej reszcy publiczności. W koszykówce również zwycięstwo odniosła Spójnia — 24:17 (20:11). Spotkanie to nie zostało zakończone ze względu na zapadające ciemności.

Mecze siatkówki i koszykówki odbywały się na boisku Liceum Mechanicznego w Elku. (b-a)

I KOLARSKI WYŚCIG

dookoła województwa białostockiego

Komisja organizacyjna przystąpiła już do pracy

Wczoraj, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbyło się pierwsze robocze zebranie Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Dookoła Województwa i członków poszczególnych komisji organizacyjnych. Na zebraniu tym ustalono dokładny plan pracy związany z organizowaniem wyścigu oraz ustalono ostatecznie poszczególne etapy i finisze lotne.

Już dzisiaj wyjechali do wszystkich miejscowości, gdzie kończą się poszczególne etapy wyścigu, członkowie komitetu organizacyjnego, którzy powołają komitety etapowe, a od jutra wszystkie komitety etapowe rozpoczną prace związane z wyznaczeniem i przygotowaniem noclegów zawodnikom biorącym udział w wyścigu. Komitet etapowy w Bielsku organizować będzie tow. Strycharski, w Siemiatyczach — tow. Strzałkowski, w Brańsku tow. Borkowski, w Łomży tow. Maśliński, w Elku tow. Rozwens, w Suwałkach tow. Strycharski, w Suchojowie tow. Wojtulewski, a w Białymstoku tow. tow. Zymołowicz, Brzeziński i Maśliński.

81 KOLARZY zgłosiło się do wyścigu

W dalszym ciągu do Redakcji napływają ankietki, którymi kolarze województwa białostockiego zapewnili swój udział w I Wyścigu Dookoła Województwa. Obecnie mamy już ogółem 81 kolarzy - turyści i kolarzy - wyczynowców zgłoszonych do pierwszego w województwie białostockim wyścigu wieloetapowego.

Przypominamy, że komisja sędziowska i komisja sportowa przyjmują jeszcze zgłoszenia zawodników. Obecnie należy kierować je na adres: Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej, Białystok ul. Warszawska.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 11 lipca.

PIERWSZE NAGRODY

Już wkrótce podamy pełną listę nagród

Komisja nagród, powołana przez Komitet Organizacyjny I Wyścigu Kolarskiego Dookoła Województwa, otrzymała już pierwsze nagrody ufundowane dla uczestników wyścigu. Nagrody ufundowała: Redakcja „Gazety Białostockiej”, Okręgowa Rada Związków Zawodowych, Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej.

W najbliższych dniach na łamach „Gazety” opublikujemy pełną listę nagród czekających na zwycięzców etapów i najlepsze drużyny biorące udział w wyścigu.

Wytnij i zachowaj

Najważniejsze wyjątki z regulaminu I Wyścigu Kolarskiego Dookoła Województwa

SPRAWY OGÓLNE

Zgłoszenia przysłane do Redakcji „Gazety Białostockiej” w ankiecie kolarskiej uprawniają do startu w wyścigu dookoła województwa, z tym, że do dnia 11 lipca każdy z uczestników prześle na adres WKKF Białystok, ul. Warszawska aktualne zaświadczenie z badania lekarskiego. Zawodnicy, którzy zaświadczeń tych nie przysła, nie będą dopuszczeni do wyścigu.

Termin nadsyłania zgłoszeń mija ostatecznie z dniem 11 lipca i nadsyłać je można jeszcze na adres WKKF z podaniem zakładu pracy lub zrzeszenia, daty urodzenia, klasy sportowej, numeru legitymacji klasyfikacyjnej i SPO, zaświadczenia o badaniu lekarskim oraz godziny i daty przyjazdu na start do Białegostoku. Zawodnicy zamieszani mogą przybyć do Białegostoku już w dniu 13 lipca w godzinach popołudniowych i zgłaszać się do hali sportowej ZS Spójnia przy ul. Jurowieckiej nr 21.

W wypadku wycofania drużyny lub zawodnika należy zawiadomić organizatorów najpóźniej do dnia 13 lipca.

OCENA WYNIKÓW

W Pierwszym Wyścigu Dookoła Województwa zachowa-

na będzie punktacja indywidualna i drużynowa. Klasyfikacja drużynowa ustalona będzie na podstawie sumy czasów uzyskanych przez dwóch pierwszych zawodników z każdej drużyny. O zwycięstwie drużyny w wyścigu decyduje najkrótszy czas danej drużyny uzyskany na wszystkich etapach. Przy osiągnięciu jednakowych czasów decyduje lepszy wynik na ostatnim etapie.

W klasyfikacji indywidualnej zwycięzcą będzie ten zawodnik, który przejedzie całą trasę w najkrótszym czasie. Indywidualna klasyfikacja jak i drużynowa będzie dokonywana po każdym etapie i łącznie po kilku etapach. Zwycięzca etapu otrzymuje 1 minutę bonifikaty, to znaczy, że od czasu rzeczywistego odlicza mu się jedną minutę. Bonifikaty nie zalicza się do czasu osiągniętego przez drużynę.

Pracy mamy dużo, ale dokładając wszelkich starań i pracując zgodnymi kolektywami na pewno postaramy się, aby pierwszy w naszym województwie wieloetapowy wyścig kolarski pod przywództwem organizacyjnym był przygotowany bez zarzutu.

Apelujemy również do wszystkich zakładów pracy, przedsiębiorstw i instytucji naszego miasta o fundowanie nagród dla kolarzy i drużyn biorących udział w wyścigu. Ufundowane nagrody względnie zawiadomienia o przekazaniu na ten cel pieniędzy prosimy nadsyłać na adres Redakcji „Gazety Białostockiej”, względnie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej.

A oto jak przedstawia się cała trasa wyścigu z uwzględnieniem wszystkich etapów i finiszy lotnych:

Pierwszy etap rozgrywany będzie w dniu 14 lipca na trasie Białystok — Bielsk - Podlaski, a długość jego wynosi 50 km. W dniu 15 lipca kolarze wystartują do drugiego etapu: Bielsk-Podla-

ski — Siemiatycze. Etap ten wynosi 46 km. Z Siemiatycz trasa trzeciego etapu prowadzi do Brańska, a ogółem liczy 70 km. Lotny finisz zorganizowany będzie w Ciechanowcu, 17 km. z Brańska kolarze pojedą do Łomży. Etap ten liczy 75 km. Lotne finisze zorganizowane zostaną w Szeptowie, Wysokiem - Mazowieckim i Zambrówie.

Po czterech etapach uczestnicy wyścigu mają jeden dzień od poczynku w Łomży, a następnie w dniu 19 wyruszają na piąty etap wyścigu, który prowadzi do Elku i wynosi 86 km. Lotne finisze będą w Szczuczynie i Grajewie. Z Elku trasa wyścigu pro-

wadzi do Suwałk — długość 70 km. Finisz lotny zorganizowany będzie w Olecku. Przedostatni etap wyścigu to trasa: Suwałki — Suchowola (60 km). Lotny finisz będzie w Augustowie. Ostatni etap prowadzi z Suchowoli przez Sokółkę do Białegostoku i wynosi 60 km. Finisz lotny będzie w Sokółce.

Dalsze szczegóły dotyczące postępu prac w organizowaniu wyścigu, napływania zgłoszeń i nagród oraz dotyczące postanowień komitetu organizacyjnego i poszczególnych komisji zamieszczą będziemy w „Gazecie Białostockiej” na stronie sportowej. (b)

WAŻNE DLA KOLARZY, którzy zgłosili się do wyścigu przesyłając ANKIETĘ „GAZETY”

Wszyscy zawodnicy zarówno turyści jak i wyczynowcy, którzy zgłosili się do wyścigu przesyłając do Redakcji „Gazety Białostockiej” wypełnioną ankietę kolarską zobowiązani są do dnia 11 lipca przesać do WKKF Białystok aktualne zaświadczenie z badania lekarskiego. Kolarze, którzy zaświadczeń takich nie przysła w oznaczonym terminie, nie będą dopuszczeni do udziału w Pierwszym Wyścigu Dookoła Województwa.

Odpowiadamy kolarzom na pytania zawarte w ich listach w sprawie naszego wyścigu

Kolo Sportowe Budowlani nr 314 w Siemiatyczach. Zgłoszenie Waszego 8-osobowej drużyny przyjęliśmy. Prześlijcie zaświadczenia aktualnych badań lekarskich poszczególnych zawodników najpóźniej do dnia 11 lipca na adres WKKF Białystok, ul. Warszawska.

Jan Jasionowski, Zambrów. Dziękiujemy za list, do wyścigu jesteście przyjęci. Prześlijcie zaświadczenie badania lekarskiego.

Henryk Ładny, LZS Hermanówka. Szkoda, że z Waszego koła tylko Wy zgłosziliście się do wyścigu. Lepiej by było skompletować trzypoosobową drużynę — reprezentację Waszego LZS.

Marian Urban, Sokółka. Dziękujemy za serdeczny list. Z Waszymi uwagami w zupełności zgadzamy się. Sądymy, że w przyszłym roku w drugim wyścigu dookoła województwa na pewno już weźmiecie udział.

Mirosław Miklaszewski, Łomża. Wyścig organizuje Redakcja „Gazety Białostockiej”. Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i PTT-K. Niestety, my jako współorganizatorzy rowerami dla zawodników nie dysponujemy. Ko-

larze - turyści biorą udział w wielu rowerach.

E. A. — Kozłowiec. W wyścigu możecie brać udział. „Gazeta Białostocka” zaprenumerować możecie u listonosza wiejskiego.

Stanisław Bakłasz, Zyczymy Wam sukcesów na wszystkich etapach wyścigu.

A. Grochowski, Augustów. Zostaliście zaliczeni do kategorii turyści. Na wszystkie inne wątpliwości zawarte w Waszym liście znajdziecie wyczerpujące odpowiedzi w artykułach dotyczących wyścigu.

Stanisław Olszewski, Olecko. Zgłoszenie Wasze przyjęliśmy. Zawodnicy startują albo na rowerach klubowych, albo na własnych.

H. Bochłowski. Na pytanie zawarte w Waszym liście odpowiedziliśmy powyżej.

Ryszard Wydzierzek, B-stok. Dziękujemy za list i życzymy sukcesów w wyścigu.

Zdzisław Sawicki, Siemiatycze. Wasze uwagi oddaliśmy do rozpatrzenia Komitetowi Organizacyjnemu Wyścigu.

Zenon Sochoń, Białystok. Doleżymy wszelkich starań, aby Pierwszy Kolarski Wyścig Dookoła Województwa organizacyjnie był przygotowany na bardzo dobrze.

Grzegorz Pawluczuk, Zubowo. Jak podawaliśmy start do wyścigu nastąpi 14 bm. Pisemnych zawiadomień nie będziemy przysyłać. Czytajcie codziennie uważnie „Gazetę Białostocką”.

A. Idźkowski, Białystok. Za list i wiersz bardzo dziękujemy. Ciężko jest, że mimo 46 lat jesteście nadal entuzjastą sportu kolarskiego i czynnym zawodnikiem. Wierzymy również, że w komisji techniczno - sportowej, do której wybraliśmy Was, postaciecie się pomocą nam w organizowaniu wyścigu.

M. Kozłowski, Białystok. Wasze uwagi dotyczące strony technicznej wyścigu przekazałmy komisji sędziowskiej. Zyczymy powodzenia na trasie.

H. Jabłoński. Zgłoszenie przyjęliśmy. Szczegóły wyścigu znajdziecie zawsze w „Gazecie Białostockiej”.

L. Dozurek, Siemiatycze. Na rowerze marki „Prima” możecie wziąć udział w wyścigu jako turysta. Uzyskane przez Waszasy na pierwszych treningach są średnie.

R. Poniatowski, Skomacko. Niestety, nie dysponujemy ani rowerami, ani sprzętem kolarskim.

ZEBRANIA KOMISJI organizacyjnych

Dzisiaj o godz. 10 w WKKF przy ul. Warszawskiej odbył się zebranie komisji sędziowskiej. Przystąpiliśmy, że w skład komisji sędziowskiej wchodzi ob. ob. Liedtke, Zydoł z Sokółki, Bobrowski, Werczyński. O godz. 13 dzisiaj w gmachu Prezydium WRN przy ul. Mickiewicza 4 rozpoczęło się zebranie członków komisji transportowej. W skład komisji transportowej wchodzi ob. ob.: Nowakowski, Cieccha, Juchnik, Piński, Kallaszczak.